



SKŁAD NOWEGO RZĄDU

WARSZAWA PAP. W ciągu całego dnia 6 bm. desygnowany na stanowisko premiera poseł Józef Cyrankiewicz prowadził rozmowy z czołowymi działaczami poszczególnych stronnictw.

W godzinach rannych odbyła się konferencja z przedstawicielami władz naczelnych PPS, a przede wszystkim z ustępującym premierem Osóbka-Morawskim i wicemarszałkiem Sejmu Stanisławem Szwalbe.

Drugą część dnia poseł Cyrankiewicz poświęcił na rozmowy z czołowymi przedstawicielami SL, PPR, SD, PSL Nowe Wyzwolenie oraz Stronnictwa Pracy.

Rozmowy te toczyły się do późna w nocy. Po ich ukończeniu poseł Cyrankiewicz przystąpił do ostatecznego sformułowania rządu.

Równocześnie w ciągu dnia toczyły się w dalszym ciągu rozmowy pomiędzy stronnictwami w sprawie projektu Małej Konstytucji.

WARSZAWA (PAP). Dnia 6 lutego br. w późnych godzinach wieczornych poseł Józef Cyrankiewicz, desygnowany na prezesa Rady Ministrów przeprowadził rozmowy z przedstawicielami klubów poselskich Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy oraz PSL — Nowe Wyzwolenie.

W wyniku powyższych rozmów uzgodniona została następująca lista członków rządu, celem przedstawienia jej Prezydentowi Rzeczypospolitej ob. Bierutowi:

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych — Władysław Gomułka.

Wicepremier — Antoni Korzycki.

Minister bez teki — Wincenty Rzymowski.

Minister bez teki — Wincenty Baranowski.

Minister Obrony Narodowej — Marszałek Michał Rola-Zymierski.

Minister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski.

Minister Administracji Publicznej — Edward Osóbka-Morawski.

Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz.

Minister Skarbu — Konstanty Dąbrowski.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Jan Dąb-Kociół.

Minister Przemysłu — Hilary Minc.

Minister Sprawiedliwości — Henryk Świątkowski.

Minister Oświaty — Stanisław Skrzyszewski.

Minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek.

Minister Apropozycji i Handlu — Włodzisław Lechowicz.

Kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego — Ludwik Grosfeld.

Minister Odbudowy — Michał Kaczorowski.

Minister Komunikacji — Jan Rabański.

Minister Poczty i Telegrafów — Józef Putek.

Minister Lasów — Bolesław Podędworny.

Minister Zdrowia — Tadeusz Michejda.

Minister Kultury i Sztuki — Stefan Dybowski.

Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy — Feliks Widy-Wirski.

Korpus dyplomatyczny u Prezydenta

Ambasadorowie ZSRR, Anglii i Stanów Zjednoczonych oraz posłowie wszystkich państw składają życzenia Prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. o godz. 13-ej Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia od członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Na dziedzińcu belwederskim kompania honorowa prezentuje broń przed wchodzącymi, którzy zbierają się w sali pompejańskiej.

W pierwszym rzędzie ustawiają się dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR Lebediew, ambasador Stanów Zjednoczonych Bliss Lane, ambasador Wielkiej Brytanii Cavendish Bentinck, ambasador Rumunii Railu, ambasador Jugosławii Pribicevic, poseł Czechosłowacji Hejret, poseł Szwecji Vestring, poseł Finlandii Jarnefeld, poseł Norwegii Danielsen, poseł Holandii Flass, poseł Szwajcarii Ganz, poseł Danii Kansen, poseł Bułgarii Tagaroff, poseł Hiszpanii Sanchez Arecas, charge d'affaires Francji de Peausse, charge d'affaires Chin Pao Ydd, charge d'affaires Węgier Forstner, charge d'affaires Argentyny Maffel, charge d'affaires Belgii Graeffe, charge d'affaires Egiptu Ismail, przedstawiciel polityczny Austrii Engerth.

O godz. 13.10 poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza wchodzi na salę Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premiera rządu Jedności Narodowej Osóbki-Morawskiego, wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego, podsekretarza stanu w prezydium Rady Ministrów Jakuba Bermana, ministra pełnomocnego Józefa Olszewskiego i w otoczeniu szefów kancelarii cywilnej i wojskowej.

Przemówienie ambasadora Lebediewa

Dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador ZSRR Lebediew wygłasza następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! W imieniu korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie i moim własnym mam zaszczyt złożyć Panu powinszowania z okazji obioru Jego na Prezydenta Rzeczypospolitej oraz życzenia wszelkich pomyślności na tym nowym wysokim stanowisku. Równocześnie w osobie Pana winszuję też bohaterowskiemu narodowi polskiemu zamknięcia przejściowego okresu politycznego w jego historii, który zakończył się tak zgodnym wyrażeniem woli narodu oraz tak widocznym zjednoczeniem pod hasłem walki o pokój, o triumf demokracji, o siłę, wolność i niepodległość swego ojczystego kraju.

Decyzją tą naród polski zapewnił sobie dzieło szybkiej odbudowy swojej ojczystej, rozkwit jej kultury i nauki, wzrost jej potęgi.

Jestem przekonany, Panie Prezydencie, iż zarówno Pan jak i powołany przez Niego rząd polski znajdzie pełne poparcie ze strony postępowych sił całego świata dla szlachetnego dzieła, mającego za cel wszechstronny rozwój materialny i duchowy sił narodu polskiego, podniesienie jego dobrobytu oraz przyjaźni i wzajemne zrozumienie ze wszystkimi demokratycznymi krajami świata.

W imieniu własnym i w imieniu mojej wielkiej ojczyzny składam Panu, Panie Prezydencie, a w Jego osobie również i narodowi polskiemu, życzenia z okazji ostatecznego ustanowienia demokratycznego ustroju w Polsce.

Jest to dowodem, że ofiary, jakie naród polski poniósł w walce przeciw agresji niemieckiej oraz przeciw własnej reakcji, nie poszły na marne.

Naród polski zakończył wojnę pełnym zwycięstwem zarówno nad zewnętrznymi jak i wewnętrznymi swymi wrogami.

Winszuję bratniemu narodowi polskiemu tego wielkiego zwycięstwa.

Życzę Panu, Panie Prezydencie, szczęścia osobistego oraz wszelkich sukcesów w dalszej pracy.

Odpowiedź Prezydenta Bieruta

Dziękując za złożone mu życzenia, Prezydent Rzeczypospolitej odpowiada:

„Panie Ambasadorze. Panowie Ambasadorowie i Ministrowie. Dziękuję za życzenia, złożone zarówno mnie osobiście jak i całemu narodowi polskiemu.

Jesteśmy obecnie świadkami zamknięcia przejściowego okresu w historii Polski, który nastąpił w czasie największej walki, jaką narodowi polskiemu przyszło stoczyć w obronie swego istnienia.

Jak Pan słusznie podniósł, Panie Ambasadorze, naród polski wyszedł z tej walki zwycięsko — polska myśl polityczna znalazła obecnie kierunek zgodny z interesem narodu i państwa.

Pragnę zapewnić Panów, że Rzeczpospolita Polska nie pominie żadnej sposobności, by dla utrwalenia sprawiedliwego pokoju i umożliwienia swobodnego rozwoju w duchu prawdziwego postępu pogłębić i zacieśnić przyjazne stosunki ze wszystkimi narodami świata, milującymi wolność i pokój.

Dla osiągnięcia tych celów zawsze mogą Panowie liczyć na najdalej idącą pomoc moją i rządu polskiego.

Po części oficjalnej Prezydent Rzeczypospolitej podejmował zebranych lampką wina. Obecni byli również dyrektor departamentu Prasy i Informacji MSZ gen. Grosz i naczelnik wydziału zachodniej i północnej Eurov dr. Chromecki.

GRATULACJE STALINA dla Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Na ręce Prezydenta R.P. ob. Bieruta wpłynęła od generalissimusa Stalina następująca depecha:

„Proszę przyjąć moje gratulacje w

związku z wyborem Pana na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz życzenia powodzenia w Pańskiej pracy dla dobra narodu polskiego.

(—) J. Stalin.

Życzenia dla Prezydenta będą składane w Belwederze w niedzielę 9 bm.

Warszawa (PAP) — Kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości, że nowoobрани Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia w Belwederze w niedzielę, dnia 9 lutego br. w godzinach 10—12.

Zgłoszenia najwyżej 3-osobowych delegacji (z podaniem nazwiska i imienia) winny instytucje podać najpóźniej do piątku, dnia 7 bm., do godz. 12-ej pod nr telefonu 86 552.

Polska manifestuje na cześć Prezydenta

Uroczyste pochody, wiece i zgromadzenia w najdalszych zakątkach kraju

DOLNY ŚLĄSK

Stolica Dolnego Śląska — Wrocław — uroczyste udekorowana godłami państwowymi, w powadze oczekiwania wyników historycznych dni pierwszej plenarnej sesji Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 5 bm. we wszystkich fabrykach we Wrocławiu robotnicy wysłuchali przez megafony rezultatu wyboru na Prezydenta R.P. Salwą 21 strzałów oddało miasto salut pierwszemu Prezydentowi demokratycznej Polski. W godzinach popołudniowych ulicami Wrocławia przeciągnęły przy dźwiękach orkiestr wojskowych pochody organizacji młodzieżowych ze sztafardami i młodzieży szkolnej, manifestując na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

W Lignicy i Jeleniej Górze odbyły się podobne manifestacje. Także z innych miast województwa wrocławskiego napływają wiadomości o entuzjastycznych manifestacjach społeczeństwa dolnośląskiego na cześć pierwszego obywatela państwa.

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

W dniu 5 bm. odbyła się w Białymstoku wielka manifestacja z okazji obrania przez Sejm Ustawodawczy Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta. Zebrani entuzjastycznie manifestowali swą radość, wznosząc okrzyki na cześć Prezydenta. W uchwalonej na zakończenie depechy do Prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej czytamy:

„My, zebrani w dniu 5 lutego 1947 roku na wiecu manifestacyjnym w Białymstoku z okazji wybrania przez Sejm Ustawodawczy Obywatela pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, przyrzekamy, że jeszcze bardziej wzmocnimy nasze szereg i w kierunku przyspieszenia odbudowy kraju i wzmocnimy potęgę Polsk Ludowej. Zyczymy Ci, Obywatelu Prezydencie, aby pod Twoim przewodnictwem kraj nasz żył w spokoju i dobrobycie”.

NA LUBELSZCZYZNIE

W Lublinie odbył się manifestacyjny capstrzyk z okazji zwolania pierwszego Sejmu Ustawodawczego i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. W capstrzyku wzięły udział partie polityczne, organizacje młodzieżowe, kompania honorowa Wojska Polskiego, Milicja Obywatelskiej, ORMO, Związek Zawodowych oraz delegacja młodzieży wszystkich szkół średnich. Po wysłuchaniu przemówień, uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta.

Franco niezadowolony ze stanowiska Norwegii

Sztokholm (PAP) — Norweskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, iż rząd hiszpański wyraził „niezadowolenie” z powodu stanowiska, zajętego przez Norwegię wobec Hiszpanii oraz polityki handlowej, stosowanej wobec frankistowskiej Hiszpanii.

Jak wiadomo, Norwegia należy do 13 państw, które nie posiadają przedstawicieli dyplomatycznych w Hiszpanii.

Posiedzenie komisji praw człowieka w ONZ

Nowy Jork (PAP) — Komisja praw człowieka ONZ postanowiła odroczyć decyzję w sprawie praktycznego urzeczywistnienia deklaracji o prawach człowieka do następnej sesji, która odbędzie się w czerwcu. Do tego czasu komisja rozpatrzy i opracuje wniesione projekty.

Nowa zbrodnia zbirów NSZ

Lublin (PAP) — We wsi Kawczyn, gminy Piaski, w pow. lubelskim, 20-osobowa banda NSZ zamordowała aktywnego działacza PPR, Stanisława Szaconia. Za bandytami wszczęto pościg.

Foster przybędzie do Polski

Nowy Jork (PAP) — Przewodniczący Centralnego Komitetu Amerykańskiej Partii Komunistycznej, Foster, opuścił Nowy Jork na pokładzie statku „Queen Elisabeth”, udając się do Europy.

Foster zamierza odwiedzić szereg państw europejskich z Polską włącznie, aby po powrocie do Stanów Zjednoczonych napisać książkę o zmianach społecznych i gospodarczych w Europie.

sta z orkiestrą i pocztami sztafardowymi na czele.

NA MAZURACH

W Olsztynie, po ogłoszeniu wyborów przez Sejm Ustawodawczy ob. Bolesława Bieruta na

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o godzinie 14.14 zagrzmiały salwy armatnie dla uczczenia głowy państwa. Po południu nastąpił przemarsz wojska z orkiestrą i pochodniami. Do maszerujących oddziałów przyłączyły

się na Starym Rynku organizacje polityczne, zawodowe i młodzieżowe oraz młodzież szkolna. Uformowany w ten sposób pochód przeszedł ulicami miasta do Placu Wolności, gdzie nastąpiły przemówienia i manifestacje na cześć Prezydenta.

ŁÓDŹ — PREZYDENTOWI

W dniu wczorajszym we wszystkich fabrykach łódzkich i zakładach pracy odbyły się zgromadzenia poświęcone odczytaniu orędzia Prezydenta Bieruta do Narodu Polskiego.

O godzinie 13 — na dźwięk syren fabrycznych — robotnicy przerwali prace i udali się do stołówek i świetlic fabrycznych — by uczcić wielki dzień w życiu narodu polskiego.

Również w szkołach łódzkich, wyższych zakładach naukowych i urzędach odbyły się uroczyste obchody.

Zebrań kończyły się odśpiewaniem Roty. Wiele fabryk i instytucji wysłało na ręce Głowy Państwa depechy gratulacyjne.

Senator Pepper ostrzega przed powtórzeniem dawnych błędów w stosunku do Niemiec

Waszyngton (PAP) — Na posiedzeniu senatu amerykańskiego przedstawiciel Florydy, demokratyczny senator Pepper, wystąpił z ostrą krytyką przemówienia przywódcy partii republikańskiej, Foster Dullesa, w sprawie przyszłości Niemiec.

Senator Pepper stwierdził, iż polityka, popierana przez Partię republikańską, sprzeniewierza się wytycznym polityki b. Prezydenta Roosevelta i nie stosuje się do postanowień konferencji poczdamskiej w sprawie gospodarczego i militarnego rozbrojenia Niemiec. Pepper ostrzega przed „przestępczą ślepotą”, którą byli

dotknięci politycy amerykańscy po pierwszej wojnie światowej, i wyraża obawę, aby nie powrócono raz jeszcze popełnionych dawniej błędów.

Domaga się on rozwiązania wszelkich organizacji wojskowych oraz zupełnego rozbrojenia gospodarczego Niemiec. Kontrolę nad eksportem i importem niemieckim, jak również nad wykonaniem postanowień o demilitaryzacji i demokracji Niemiec, powinna sprawować — zdaniem senatora Peppera — organizacja międzynarodowa.

Import »specjalistów śmierci« do USA

Uczeni amerykańscy protestują przeciw zatrudnianiu niemieckich wynalazców w Stanach Zjednoczonych

Moskwa (obst. wł.) — Rozgłoszono w Moskwie nadania artykułu, omawiającego „import” niemieckich uczonych do Ameryki.

W artykule powiedziano, iż szczególnie gwałtownie przyjmuje się specjalistów w dziedzinie aerodynamiki i silników rakie-

towych, obiecując im niekiedy nawet uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego.

Takie postępowanie wydaje się szczególnie dziwne, o ile przydamy sobie, że w czasie wojny Amerykanie nie dopuszczali do badań naukowych tych uczonych niemieckich — antyfaszystów, którzy

schronili się w Ameryce przed prześladowaniami ze strony hitlerowców. Wówczas traktowano ich bowiem jedynie jako obywateli wrogiego państwa.

Niedawno prof. Einstein złożył w ministerstwie wojny i ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciwko „importowi” uczonych niemieckich do Stanów Zjednoczonych. Dotychczas protest ten pozostał bez odpowiedzi.

Do protestu Einsteina przyłączył się Uniwersytet w Cornwall. Mimo to uczeni niemieccy przybywają w dalszym ciągu i wkrótce będzie ich w USA około jednego tysiąca.

Na marginesie tej sprawy Henry Wallace, zabierając głos w „New Republic”, pisze, iż „prowadzenie badań naukowych z myślą o wykorzystaniu ich dla wojny, degraduje naukę do najniższego poziomu i upodabnia do faszystowskiego nastawienia wobec nauki”.

Przejęcie portu w Szczecinie przez polską administrację morską

Warszawa (PAP) — W Szczecinie odbyła się konferencja polsko-radziecka w sprawach portu szczecińskiego, w której wzięły udział ze strony polskiej członkowie rządu zainteresowanych ministerstw, ze strony zaś radzieckiej przedstawiciele ministerstwa sił zbrojnych ZSRR. Ponadto w konferencji uczestniczyli również eksperci polscy i radzieckie.

Na konferencji zostały omówione i uzgodnione sprawy przejęcia całości portu

szczecińskiego i jego obsługi przez polską administrację morską.

Prócz tego ustalono, że radzieckie potrzeby portowe i transportowe na terenie Szczecina będą zaspokajane przez polskie przedstawicielstwo na normalnych, handlowych zasadach.

Opracowany też został plan wspólnej akcji przeciwpowodziowej i ochrony mostów w Szczecinie, na Odrze, w związku ze spodziewanym wkrótce ruszeniem lodów.

Porozumienie w sprawie Austrii

Sprawa traktatu pokojowego nie nastęrcza trudności

Londyn (PAP) — Koła mlarodajne w Londynie wyrażają pogląd, iż w sprawie traktatu pokojowego dla Austrii zastępcy ministrów spraw zagranicznych osiągnęli, niebawem pełne porozumienie. Wprawdzie wiele trudnych zagadnień nie zostało jeszcze poruszonych, jednakże panuje wrażenie, iż wszyscy zainteresowani dążą do uniknięcia starć, które tak często zakłócały prace przy opracowywaniu traktatów pokojowych dla Włoch i innych państw nieprzyjacielskich.

Zadania poprawek granicznych ze strony Czechosłowacji nie napotykały sprze-

ciwu i Austria oświadczyła gotowość przeprowadzenia w tej sprawie rokowań, jak tylko traktat będzie zawarty.

Delegacja austriacka wyraziła życzenie, aby niepodległość Austrii została zagwarantowana przez wielkie mocarstwa. Nie uzgodniono również procedury, która ma być stosowana w przyszłości przy wydawaniu austriackich przestępców wojennych. Sprawa ta związana jest z zagadnieniem stopnia interwencji międzynarodowej, która będzie miała miejsce w Austrii po podpisaniu traktatu i wycofaniu wojsk okupacyjnych.

„Błyskawiczna” denazyfikacja

BIESBADEN (obst. wł.) Zółwie tempo „denazyfikacji” w strefie amerykańskiej pobudziło „rząd” heski do wypróbowania nowego systemu, który ma w sposób błyskawiczny doprowadzić do oczyszczenia życia politycznego i społecznego w Niemczech od wpływów hitlerowskich. Ta uproszczona „denazyfikacja” polegać ma po prostu na tym, że publikowane będą długie spisy b. członków partii hitlerowskiej; o ile ze strony ludności nie wpłyną żadne skargi na osoby, których nazwiska znajdują się w spisach, wówczas ci zaliczeni będą do t. zw. mitläuferów i ukarani niewielką karą pieniężną.

„Rząd” heski przewiduje, że w ten sposób zdola „denazyfikować” pół miliona b. hitlerowców w ciągu sześciu miesięcy.

Znaczącą sympatię niemiecką dla b. reżimu, nie należy się spodziewać, aby publiczność

zwłaszcza ta na zachodzie Niemiec, wskazywała palcem aktywnych członków NSDAP, raczej uczyni wszystko, aby ich kryć. W ten sposób łatwo będzie, rzeczywistość, że stada wilków hitlerowskich uczynić w trybie przyspieszonym owczarnią „niewinnych baranków”.

STUTT GART (obst. wł.) Prokurator izby denazyfikacyjnej w Stuttgarcie Meier, został odwołany ze swego stanowiska. Dymisja Franz Meiera nastąpiła z tego powodu, że odważył się on wystąpić przeciwko „premierowi” rządu Wirtembergii, dr. Reinholdowi Meierowi i jednemu z ministrów, żądając postawienia ich przed sądem denazyfikacyjny, jako b. czynnych hitlerowców. Odpowiedź była szybka; zamiast zwolnić ministrów, zwolniono prokuratora.



„Uczeni” niemieccy przybywają do USA „Action”

Wybory w ZSRR do Rad Najwyższych 7 republik

MOSKWA (obst. wł.) W nadchodzącą niedzielę dnia 9 lutego odbędą się wybory do Rad Najwyższych 7 republik Związku Radzieckiego: RSFR, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Azerbejdżanu, Armenii i Litwy.

Wznowienie procesu Fischera

WARSZAWA (obst. wł.) W dniu wczorajszym został wznowiony proces Fischera i innych zbrodniarzy niemieckich. Zeznawał Józef Buhler — „szef rządu Generalnej Gubernii”.

Świadek stara się iść na rękę Fischerowi i rzucić wielką część odpowiedzialności za zniszczenie Warszawy na von dem Bacha. Mówi on, że Fischer dokonywał tylko „ewakuacji rzeczy” z Warszawy — podczas gdy ewakuacją ludzi zajmowało się wojsko. Stwierdza jednak, że już w Pruszkowie — „władzę” nad ludźmi sprawował ponownie Fischer.

Koncerny w służbie Trzeciej Rzeszy

I. G. Farben - imperium masowej śmierci

Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“

II.

We Frankfurcie nad Menem wznoszą się ocalałe z pożogi wojennej olbrzymi kompleks gmachów, nad którymi powiewają dziś dumnie gwiazdzone sztandary Stanów Zjednoczonych. Trudno z pobieżnej obserwacji ustalić, ile budynków fabrycznych i mieszkalnych składa się na całość przemysłowego olbrzyma, który pod nazwą I.G. Farbenindustrie znany był przed wojną całemu światu jako zakłady produkujące barwniki i lekarstwa, słowem same „niewinne“ i pokojowe środki. W rzeczywistości stanowił on najpotężniejsze imperium niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, jednoczące 380 fabryk niemieckich i ponad 500 zagranicznych, nad którymi I.G. sprawowało kontrolę.

Na czele koncernu stał dr Georg von Schnitzler, który już po klęsce Niemiec powitał wkraczające wojska amerykańskie następującymi słowami: „To prawdziwa radość, moi panowie, móc znowu się z wami spotkać i pracować“. Ten sam pan Schnitzler w roku 1933 należał do grona przemysłowców niemieckich, którzy zaoferowały 3.000.000 marek Hitlerowi na fundusz wyborczy jego partii.

O losach tego największego w świecie koncernu chemicznego wiele się mówiło po rozbitiu Niemiec, oczekiwano bowiem, że zakłady masowej śmierci zostaną unicestwione, że nawet budynki fabryczne będą starte z powierzchni ziemi.

Stało się jednak inaczej, tak zresztą, jak wiele rzeczy wypadło w Niemczech inaczej, niż to sobie wyobrażał ci, którzy własną krwią i męczeństwem torowali drogę zwycięstwu. I.G. Farben pozostały we Frankfurcie. Są wprawdzie częściowo zdemontowane i częściowo zniszczone, ale masa ich pozostała na powierzchni i o zakup budynków zabiega dziś zarząd miasta Frankfurt, ofiarując za nie aż 20.000.000 marek.

Nic dziwnego, że Niemcy starają się o zatrzymanie w swoich rękach budynków i urządzeń, które posiadają dla nich niemal historyczną wartość, jako dowód militarnej i przemysłowej potęgi III Rzeszy, jako widoma zachęta ku jej odbudowie!

I.G. Farbenindustrie łączyło w sobie wszystko, począwszy od produkcji, a skończywszy na szpiegowaniu za granicą. Ten sam dr Schnitzler, który tak serdecznie witał wkraczających do Frankfurtu Amerykan, rozesłał w roku 1937 instrukcje poufne do placówek zagranicznych I.G., w której pisał m.in.:

„Ludzie pracujący w naszych filiach zagranicznych muszą być bezwarunkowo nastawieni pozytywnie w stosunku do nowego porządku rzeczy w Niemczech. Muszą oni utrzymywać

kontakt z organizacjami narodowo-socjalistycznymi za granicą i z nimi stale współpracować“.

W wielu wypadkach udowodniono też łączność zagranicznych przedstawicieli I.G. Farben z wywiadem niemieckim za granicą, kierowanym przez tajemnicze biuro N.W.7, na czele którego stał dr Hgner, będący z kolei bratankiem prezesa rady nadzorczej koncernu I.G. Farben.

Niezależnie od pokrewieństwa w górze, istniała ścisła łączność na stopniach niższych — w aparacie wykonawczym między niemieckim koncernem, a hitlerowską 5-tą kolumną. Jak wynika z ogłoszonych niedawno dokumentów, I.G. Farben łożyło 7.000.000 marek rocznie na utrzymanie biura szpiegowskiego N.W.7 i jego agentów za granicą. Z chwilą wybuchu wojny lieny niemieckiego przemysłu pobiegły szlakiem bandyckiej wyprawy fuhrera; jedną z pierwszych ich ofiar były zakłady Skoda w Wetzlerze, które olbrzym I.G. polknął natychmiast po opuszczeniu Austrii. Wraz z wojskami Hitlera wkrocza koncern niemieckich trucieli do Czechosłowacji, gdzie następuje mianowanie dwóch przedstawicieli tego koncernu komisarzami zakładów czeskich. Hitler otrzymuje za to odpowiednią nagrodę: we wrześniu 1938 r. przedstawiciel zakładów Geheimat Schmitz telegrafuje do Hitlera: „głęboko wzruszony powrotem Sudetów do Reichu stawiam w imieniu I.G. Farbenindustrie pół miliona marek do pańskiej dyspozycji“.

Coraz bardziej brutalne, cyniczne i pewne siebie stają się metody działania planu opanowania Polski i w ciszy swojich gabinetów opracowują projekty przejęcia fabryk polskich pod swój zarząd. Hitler nie zawodzi ich nadziei — w tydzień po rozpoczęciu wojny Schnitzler, ten sam filoamerykański Schnitzler, telegrafował do zarządu berlińskiego zakładów, aby przygotowano natychmiast grunt do przejęcia przez koncern trzech wielkich polskich fabryk: „Boruta“, „Wola“ i „Winnica“. W trzy tygodnie później, po kapitulacji Warszawy, zjawili się dwaj dyrektorzy wszechpoteźnego trustu, aby jako komisarze trzeciej Rzeszy przejąć na rzecz I.G. Farben polskie zakłady chemiczne.

Lawina czołgów Hitlera toczyła się przez miasta i drogi Europy, a za nimi coraz dalej i dalej wyciągał swe macki przemysł niemiecki. Jeszcze raz spotkamy się z nazwiskiem Schnitzlera, gdy ten w roku 1940 wystąpił jako partner przy pertraktacjach z francuskim przemysłem chemicznym, który pod bagnetami okupanta musiał przekazać na rzecz niemieckiego molocha 51 procent akcji, a więc w praktyce całkowity wpływ na kierownictwo.

Z dokumentów, które wpadły w ręce armii amerykańskiej w Niemczech ustalono, że I.G. Farben miała już szczegółowo opracowany plan przejęcia pod swoją władzę i kontrolę całego przemysłu chemicznego nie tylko w Europie, ale nawet w Rosji azjatyckiej — na wypadek zwycięstwa hitlerowskich wojsk.

Realizując swoje plany przemysłowe, nie zaniedbywał również niemiecki koncern swoich obowiązków wobec wodza i ustroju, któremu służył. Rozpoczęta jeszcze w roku 1938 produkcja gazów trujących, została tak dalece rozwinięta, że

ich gabinetów opracowują projekty przejęcia fabryk polskich pod swój zarząd. Hitler nie zawodzi ich nadziei — w tydzień po rozpoczęciu wojny Schnitzler, ten sam filoamerykański Schnitzler, telegrafował do zarządu berlińskiego zakładów, aby przygotowano natychmiast grunt do przejęcia przez koncern trzech wielkich polskich fabryk: „Boruta“, „Wola“ i „Winnica“. W trzy tygodnie później, po kapitulacji Warszawy, zjawili się dwaj dyrektorzy wszechpoteźnego trustu, aby jako komisarze trzeciej Rzeszy przejąć na rzecz I.G. Farben polskie zakłady chemiczne.

Lawina czołgów Hitlera toczyła się przez miasta i drogi Europy, a za nimi coraz dalej i dalej wyciągał swe macki przemysł niemiecki. Jeszcze raz spotkamy się z nazwiskiem Schnitzlera, gdy ten w roku 1940 wystąpił jako partner przy pertraktacjach z francuskim przemysłem chemicznym, który pod bagnetami okupanta musiał przekazać na rzecz niemieckiego molocha 51 procent akcji, a więc w praktyce całkowity wpływ na kierownictwo.

Z dokumentów, które wpadły w ręce armii amerykańskiej w Niemczech ustalono, że I.G. Farben miała już szczegółowo opracowany plan przejęcia pod swoją władzę i kontrolę całego przemysłu chemicznego nie tylko w Europie, ale nawet w Rosji azjatyckiej — na wypadek zwycięstwa hitlerowskich wojsk.

Realizując swoje plany przemysłowe, nie zaniedbywał również niemiecki koncern swoich obowiązków wobec wodza i ustroju, któremu służył. Rozpoczęta jeszcze w roku 1938 produkcja gazów trujących, została tak dalece rozwinięta, że

I.G. Farben wytwarzał 95 procent wszystkich środków, służących do masowego likwidowania ludzi. W fabryce I.G. Farben w Wuppertal został wynaleziony najbardziej morderczy gaz świata, który przenikał przez wszystkie istniejące maski wojsk Europy i Ameryki, a tylko dlatego nie znalazł zastosowania w ubiegłej wojnie, że alianci osiągnęli już zdecydowaną przewagę w powietrzu. Ale za to bez przeszkód próbowano jadowitych gazów I.G. na bezbronnych więźniach obozów, z wiedzą dyrektorów koncernu przeprowadzono największą masakrę świata, likwidując Żydów w Oświęcimiu, gdzie zresztą I.G. posiadała własną, niemałą fabrykę.

Nie jeden jeszcze szczegół z działalności rzekomo „pokojowego“ koncernu niemieckiego mógłby posłużyć jako dokument do czarnej księgi niemieckich okrucieństw, popełnianych w czasie wojny, nieraz zapewne jeszcze nazwisko Schnitzlera lub innych dyrektorów I.G. obito by się o ściany sali sądowej przy rozpatrywaniu zbrodni przeciwko ludzkości. Dlatego też słuszne pytania stawia berlińska „Die Weltbuehne“ pisząc: „kiedy nareszcie staną przed trybunałem te potwory, które z chęcią zysków torowały drogę Hitlerowi, rozciągnęły na wszystkich kontynentach szpiegowska sieć i chciały z Europy uczynić jedną przegromną ludzką rzeźnię? Kiedy dowiemy się o terminie rozprawy przeciwko zbrodniarzom niemieckiego przemysłu i dyrektorom największego trustu chemicznego?“

I my o to samo pytamy.

Berlin, w styczniu.

Leopold Marschak.

Ankieta „Głosu Robotniczego“

Jak powinny pracować Rady Zakładowe?

Obserwuję od samego początku odpowiedź na ankietę. Wszyscy się wypowiadają, tylko nie radni. Czyżby było tak źle z Radami, czy naprawdę nie umieją pracować? Myślę, że nie, bo są Rady, które naprawdę pracują dobrze, tak dobrze, że ja osobiście im tej umiejętności zazdroszczę.

Moim zdaniem, chcąc dobrze pracować w Radzie, trzeba przede wszystkim kochać społeczeństwo. Każdy radny winien być społecznikiem i to takim, który swego czasu nie będzie ważył na wadze złota. Są radni, którzy uważają, że figurując na liście radnych, i co jakiś czas przychodząc na posiedzenia Rady, to już dali z siebie wszystko i dziwią się, że im je-

szcze za tak wielką działalność orderu nie dano.

A teraz do rzeczy. Rady Zakładowe winny mieć ścisły kontakt z całą załogą fabryczną, wysłuchiwać zażaleń robotników, wytłumaczyć dlaczego na przykład ma zmniejszony w danym okresie zarobek i jeżeli się da interweniować, czy to w dyrekcji, czy w Związkach Zawodowych. Radni przede wszystkim powinni pamiętać o tym, że nie robotnicy dla radnych, ale Rada dla robotników została utworzona. Może być wypadek, że ktoś z robotników przyjdzie po poradę w sprawie osobistej, nawet bardzo blabej, na przykład, że komuś sasiad zabrał komórkę na posesji, w której mieszka, lub ko-

bieta przyjdzie się pożalić, że mąż-galan przepija cały zarobek, bo i to się zdarza. Rada i w takich wypadkach powinna dać dobrą odpowiedź, chociaż to nie wchodzi w zakres działalności Rady, bo robotnicy najczęściej w swoich utyskiwaniach mają rację.

Rady powinny być stanowcze i gdy zajdzie potrzeba dać ostrą naganę robotnikom, jeżeli wystąpienia ich powodują straty, lub są niezgodne z prawem, ale gdy tylko możliwe bronić ich i ich spraw. Rady powinny raz w miesiącu, zwoływać ogólne zebrania robotników, dla poinformowania ich o swojej działalności, ale tu jest kropka, szczególnie gdzie pracuje większość kobiet. Każdy się spieszy do gospodarstwa, w takich wypadkach należy indywidualnie poinformować robotników, ażeby nie przemęczać ich zebraniem, tylko z konieczności wszystkich zgromadzić i wówczas już być niestępliwym.

Może się zdarzyć, że robotnicy nie otrzymają na czas jakichś nadzwyczajnych przydziałów, chociaż nie było wypadku, ażeby nie otrzymali później. Tu nie można winić Rady, bo są Rady, które pracują zawodowo, i ta praca musi być wykonana.

Nielatwa jest praca w Radach dla kobiet, bo czy to sprawa z dyrektorem, dyrekcją, czy Związkiem Zawodowym, gdziekolwiek się zwróci w jakiejś sprawie, zamiast im ułatwić załatwienie danej sprawy, starają się wszyscy pozbyć się ich jak utrapionej muchy. Zwyczajnie mówi się: „już przyszyły te Rady zawracać nam głowy“. Ale powiedzcie sami tak z ręką na sercu, czy Rady, w których pracują kobiety, nie wywiązują się sprawniej ze swojej pracy? Prawda i to, że Rady nieraz nie wiedzą, jak mają swoją pracę prowadzić. Ja sama, wchodząc do Rady przed dwoma laty, stanęłam jak przed chińskim murem i nie wiedziałam jak ten mur przeskoczyć.

Tu chciałabym zaapelować do Związków Zawodowych, ażeby założyły coś w rodzaju klubu dla radnych, gdzie mogłyby się schodzić na różne dyskusje, czyli jedni drugich uczyć, bo na posiedzeniach Rad Zakładowych na to czasu nie ma.

Zjednoczenie Jeńców. Tkalinia Nr 4
Przewodnicząca Rady Zakł. Białecka.

Jarosław Hasek

267

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej
(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Dobrze — rzekł Szwejk robiąc ręką międzynarodowy znak wieszania — powieszmy cię więc przed chałupą, bo powinieneś zdawać sobie sprawę z tego, że jest wojna, że ma my rozkaz spać tutaj, a nie w jakimś Krościenku. Ty nam, drabie, nie będziesz zmieniał naszych planów strategicznych, bo będzieś dyndał, jak o tym napisane w książkach opisujących wojny szwedzkie... Zdarzyło się, moi panowie, na manewrach koło Wielkiego Międzyrzecza...

Przerwał mu sierżant rachuby Waniek:

— Opowiecie nam to później, mój Szwejk. — Zwracając się do starosty Waniek rzekł: — Teraz zabieramy się żwawo do szukania kwater!

Starosta zaczął dygotać ze strachu, tłumaczył się, że miał wobec panów dobrodziejów tak natłepsze zamiary, ale skoro się już tak uparli, to może i w tej wsi da się coś zrobić ku ogólnemu zadowoleniu. Zaraz przyniesie latarnie.

Gdy wyszedł z izby, bardzo licho oświetlonej małą lampką naftową wiszącą pod obrazem jakiegoś świętego, który przypominał biednego kalekę, Chodounsky zawołał nagle:

— Gdzież to się podział nasz Baloun?

Zanim zdolał się zorientować, otwarły się drzwi za piecem, zza nich wysunął się Baloun, rozejrzał się dookoła, czy nie ma w izbie starosty i głosem tubalnym, jakby miał wielki katar, mówił:

— Jha bbyłem w phihami nhamhacahem cohoś, wschadziihem dho gheby i wszyhystko mhi się w ghebie zhlephilo. Nie stojone, niesłohodkie, ciahasto na chleheb.

Sierżant rachuby Waniek oświetlił go latarką elektryczną i wszyscy stwierdzili, że w życiu swim nie widzieli jeszcze nigdy takiego umazanego austriackiego żołnierza. Przeszaryli się też, bo spostrzegli, że bluza na Balounie tak się wydeła,

jakby był w ostatnim stadium brzemienności.

— Co tobie, Balounie? — zapytał Szwejk ze współczuciem i trącił go w wydeję brzuchu.

— To są ogórki — charczał Baloun, duszący się ciastem, którego nie mógł ani polknąć, ani wypłunąć. — Ostrożnie, to są kiszone ogórki. Sam zjadłem trzy, a parę zabrałem dla was.

Zaczął wyjmować z zanadru ogórki jeden za drugim i podawał je towarzyszom.

Tymczasem wrócił starosta z latarnią, a widząc od proga co się święci, przeżegnał się i zaczął narzekać:

Wszyscy wyszli na drogę. Towarzyszyli im stado psów, które trząsały się Balouna i obwąchiwały jego kieszeń u spodni, bo miał w niej kawał słoniny, także zdobyty w szpizarni, ale przez chciwość zdradliwie zatąjony przed towarzyszami.

— Czemu te psy otaczają cię tak wiernie? — zapytał Szwejk Balouna.

— Czują we mnie dobrego człowieka — odpowiedział zapytany po dłuższym namyśle, ale nie dodał, że trzyma rękę w kieszeni na słoninie i że jeden z psów bezustannie chwytą go za nią zębami.

(D. c. n.)

Na marginesie

„Teorie“ prof. Hayek'a

Niedawno na łamach angielskiego tygodnika „Spectator“ ukazał się znamienity artykuł ekonomisty, prof. Hayek'a. Czytamy profesorskie wywody i nie wierzymy własnym oczom: oto p. Hayek nawołuje do zaniechania masowej denazifikacji. Uważa, że setki tysięcy hitlerowców trzeba pozostawić na stanowiskach. Jedyną ich winą jest, według p. Hayek'a to, że chcieli zasnąć trochę spokoju i wygodę podczas reżimu hitlerowskiego (podkreślenia nasze — I.T.)

Tak — to niewielkie przewinienie. Trochę spokoju i wygodę za cenę życia setek tysięcy istniejących ludzi. Czyż to nie jest typowa „teoryjka“, za którą kryje się zbrodnia? Ale czytamy dalej:

Mówiąc z oburzeniem o zwalnianiu z posad przez władze denazifikacyjne członków partii i byłych oficerów armii hitlerowskiej, Hayek pisze:

„Dziesiątki tysięcy najzdolniejszych, młodych ludzi zostaje w ten sposób zdegradowanych na całe życie i to jedynie dlatego, że spełniali oni dobrze swój obowiązek patriotyczny (podkreślenia nasze).

Zdaniem p. profesora, większość narodu niemieckiego zachowała do końca szczerą idealizm, będąc raczej ofiarą Hitlera, niż jego współnikiem.

„Wielu ludzi gotowych jest nawrócić się do nowych ideałów, na przeszkodzie stoi jedynie to, że to co uważają oni za omyłki, sojusznicy poczytują im za zbrodnię“.

„Szczerą idealizm“, „obowiązek patriotyczny“... oto co według p. profesora — cechuje hitlerowców. Gdzież już to zapewne oni czytali, czy nie w „Mein Kampf“ przypadkiem?

Omyłka, ofiara Hitlera... i to gdzież już styszeliśmy: na procesie norymberskim, gdzie w ten właśnie sposób bronili się najwięksi zbrodniarze świata. Tym językiem przemawia obecnie p. prof. Hayek — obrońca hitlerowców.

Na zakończenie wywodów p. prof. Hayek'a — jeszcze jedna rewelacja: „uczony“ twierdzi, że codziennie słyszy się od naocznych świadków o okrucieństwach popełnianych na Niemcach przez Czechów i Polaków — „okrucieństwa te — pisze Hayek — są gorsze od wszystkiego, co widzieli oni podczas reżimu Hitlera“.

To już nie „teoryjki“ — to już zwykłe kalumnie, sporządzone według hitlerowskich wzorów.

Wypada nam tylko żałować, że p. prof. Hayek podczas okupacji nie był w Polsce. Przekonałby się wtedy naocznie, jak wyglądała „misja“ „idealistów“ hitlerowskich wobec „okrutnych“ Polaków, szczególnie wobec polskiej inteligencji.

Zreszta, cóż — nie wiadomo: może i wtedy p. profesor dorobiłby sobie odpowiednią „teoryjkę“ — ot na przykład w tym stylu: „biedni“ hitlerowcy muszą zgnębić Polaków, bo poco „okrutni“ Polacy się bunują? Trudno jest przewidzieć „co by było gdyby...“

Alé faktem jest, że obecnie p. profesor kroczy „godnym“ szlakiem Rosenberga i Goebbelsów... A kapitalistyczni mocodawcy profesora Hayek'a są chyba z jego teorii zadowoleni... I.T.

Dzika pustynia - Kara Kum

zamienia się w urodzajny kraj

W Turkmeńskiej Republice Radzieckiej, między rzekami Am-Darża i Murgab rozciąga się Kara-Kumska pustynia, obszarem swym dorównująca Polsce.

Klimat tej pustyni jest najbardziej kontynentalny na całej kuli ziemskiej. Temperatura w ciągu jednej doby wykazuje olbrzymie wahania, przyczym różnica między dniem a nocą dochodzi do 25 stopni. Wysychanie rzek, które płyną z gór a glną w piaskach, oraz znikoma ilość deszczów wywołuje olbrzymi deficyt wilgoci. W rezultacie ten wielki obszar za wyjątkiem nielicznych oaz, jest prawie niezaludnioną pustynią, pokrytą gdzieś tam trawą i karłowatymi krzewami, którym zawdzięcza swą nazwę Kara-Kumy — zarośnięte piaski.

Wyrwać te ziemie pustyni, zasiedlić i zasiać — oto cel, który stawia przed sobą rząd radziecki, o który osiągnąć można jedynie przez nawadnianie tych obszarów.

Szanghaj - miasto kontrastów

Szanghaj — to miasto kontrastów. Obok wspaniałych, 20-piętrowych kamienic, wybudowanych w centrum miasta przez Europejczyków (których w Szanghaju jest około 80 tysięcy), ciągną się dzielnice biednych chałup, w których gnieździ się biedota chińska. Obok eleganckich „białych pań“ i wytwornych gentlemanów, widzi się Chińczyków w lachmanach. Tuż obok najbarziej luksusowych hoteli i restauracji — setki ludzi dosłownie umierają z głodu.

Na wybrzeżu Wanpu leży dzielnica pływających „mieszkań“. Na przycumowanych do brzegu dżonkach (małych łódek o płaskim dnie) mieszkają Chińczycy — niekiedy po 3-4 rodziny razem. W zimie panuje tu dotkliwa zimno, w lecie — wilgoć, a przez cały rok — brud. Na dżonkach ludzie rodzą się, chorują i umierają. Większą część życia mieszkańcy dżonki są głodni. Chorują na wszystkie znane medycznie choroby. Nawet i w naszym, „cywilizowanym“ czasie zdarza się, że nowonarodzona dziewczynka rzuci się za burte, aby pożyć się jeszcze jednych ust, które będą się domagać pożywienia.

Na ulicy Nanking-Road mieszczą się najpiękniejsze sklepy. Pierwsze, co zwraca uwagę po wejściu do któregośkolwiek z nich — to półki po prostu zawalone towarami pochodzenia amerykańskiego. Korzystając z zasady „równych możliwości“ i przez nich samych „otwartych

drzwi“, Amerykanie zasypują rynek chiński swoimi wyrobami, począwszy od szpilek do włosów, a kończąc na zamachodach. Przemysł chiński, niezdolny do konkurencji z tandetną produkcją serięjną Stanów Zjednoczonych, powoli zamiera, chińscy przedsiębiorcy coraz częściej likwidują swe zakłady przemysłowe, aby przerzucić się na import.

W mieście kwitnie spekulacja: „czarny rynek“ zawałony jest towarami, wykradzionymi ze składów UNRRA, albo przemycanymi do Chin przez marynarzy amerykańskiej floty handlowej i wojennej.

Jakkolwiek w pół roku po zakończeniu wojny Japończycy zostali wysiedleni z Szanghaju, jest publiczną tajemnicą fakt, iż setki japońskich agentów i szpiegów zajmują w dalszym ciągu odpowiedzialne stanowiska w szanghajskim zarządzie miejskim, na komorze celnej, w bankach i wydawnictwach. Wielu z nich pozostało w policji. Japończycy znaleźli się też na czele tak zwanego „Korpusu młodzieży Sang-Min-Dzi“ — faszystowskiej organizacji Kuomintangu, specjalizującej się w walce z klasą robotniczą. Członkowie tej organizacji rozpadają demonstracje robotnicze, zrywają strajki i prowadzą stałą kampanię przeciwko elementom postępowym.

A teraz parę słów o Amerykanach. Gdy załoga amerykańskich okrętów wojennych, otaczających kilometrów wstę-

ga port szanghajski, dostaje pozwolenie wyjścia na brzeg, miasto nagle zmienia się — wydaje się wówczas, że cały Szanghaj mówi po — angielsku. W takich chwilach, czy godzinach, kobiety nie pokazują się same na ulicach. Pijani marynarze amerykańscy, stali bywalcy szynków i knajp portowych, są bowiem postrachem miasta. Ci przedstawiciele zachodniej kultury i demokracji urządzają — obok codziennych burd karczemnych i ulicznych, specjalne widowiska, obrażające godność ludzka. Tak na przykład, niedawno urządzili oni w Szanghaju wyścigi rikszy. (Jak wiadomo, riksze chińskie — to ludzie-konie, zaprzęgnię do lekkich wózków dwukołowych, kursujących po ulicach wszystkich miast chińskich). Po dokonaniu wyboru 25 najsilniejszych riksarzy, obiecano im wysokie nagrody, i 5-ciokilometrowy bieg rozpoczął się. Oczywiście, Amerykanie nie omisszkali i tu urządzić totalizatora, jak na prawdziwych wyścigach konnych. Na finiszu zwycięzcy wreczono niewielką nagrodę pieniężną, a pozostałym uczestnikom wyścigu ofiarowano tak bardzo im potrzebną... pomoc lekarską!

Wśród tłumu widzów rozległ się wówczas pełen bezgranicznej goryczy głos patrzącego na to haniebne widowisko Chińczyka:

— Brawo, Ameryka! Oto twoja cywilizacja!
Z. Ł.

Kowal - pisarzem ludowym

W życiu kulturalnym Pomorza bardzo czynną rolę odgrywa oddział Związku Literatów Polskich, liczący 30 członków.

Związek opiekuje się dwunastoma towarzystwami i kołami literackimi oraz klubami w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu i Wrocławiu.

Od chwili wyzwolenia Pomorza urządzono przeszło 180 imprez i odczytów, ponad 60 wieczorów literackich w miastach powiatowych, jak również szereg akademii okolicznościowych.

Duży ruch zauważyć się daje wśród pisarzy ludowych, z których dwójka ma już kilka prac, przygotowanych do druku.

Niedawno odbył się we Wrocławiu wiecór, poświęcony twórczości pisarza ludowego Franciszka Becińskiego, kowal spod Nieszawy. Również i na rynku wydawniczym panuje

duże ożywienie. Jedną z księgarń bydgoskich wydaje systematycznie książki naukowe i popularne, ujęte w trzy cykle: „Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kopernika“, „Biblioteka toruńska“ i „Biblioteka Powszechnych Wykładów UMK“.

Ukazują się poezje Grotta i Strzeleckiej „Miasto nad Brdą“, a Pomorski Instytut Wydawniczy wzbogacił literaturę kilku poważnymi pozycjami.

Na Pomorzu wychodzą czasopisma literackie „Arbona“ i „Alma Mater“.

„Arbona“ jest miesięcznikiem, omawiającym zagadnienia kulturalne i artystyczne. „Alma Mater“ organem toruńskiej młodzieży akademickiej, dobrze świadczącym o jej ambicjach literackich.

Nie próżną także plastycy, których osiedliło się na Pomorzu około 80.

Dojczyczas urządzili 19 wystaw w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu, Grudziądzu, Wrocławiu i Chojnicach.

Pomorze posiada dwie artystyczne uczelnie: Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Kopernika w Toruniu, oraz Państwową Szkołę Sztuk Pięknych w Bydgoszczy.

Poza tym czynnych jest na Pomorzu szereg placówek przemysłu artystycznego, jak fabryki mebli w Bydgoszczy i Nowem nad Wisłą, zakłady ceramiczne we Wrocławiu, spółdzielnia plastikowa „Rzut“ w Toruniu i in.

Związek Plastików urządził we wszystkich większych miastach pomorskich odczyty i artystyczne wieczory.

Kacik spółdzielczy

MŁODZI SPÓŁDZIELCY NA DANINĘ NARODOWĄ

Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego przyjął delegację 11 spółdzielni uczniowskich z terenu m. Łodzi, która wpłaciła 87.219.— zł. na Daninę Narodową. Młodzi spółdzielcy łódzcy wzywają swych kolegów-spółdzielców z innych terenów do uczestnictwa w Daninie Narodowej.

SPÓŁDZIELCZY KURS DLA MŁODZIEŻY ZORGANIZOWANEJ

W niedzielę 2 lutego zakończył się kurs spółdzielczy zorganizowany przez Okręg Łódzki Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. dla działaczy młodzieżowych. Między innymi na kursie omawiano były zagadnienia jak: spółdzielczość i jej rola w Polsce Odrodzonej, samorząd spółdzielczy, organizacja i gospodarka spółdzielni, prawodawstwo spółdzielcze, zasady księgowania, samokształcenie, rola młodzieży w ruchu spółdzielczym, Związki Zawodowe i partie polityczne a ruch spółdzielczy i t. d. Uczestnicy kursu piszą w swej kronice:

„Tylko dzięki spółdzielczości spędziliśmy miłe chwile a prócz tego zrozumieliśmy za-

damnia spółdzielczości w Polsce. Nie bądźcie z pośród nas nikogo, który by nie stanął do pracy w ruchu spółdzielczym. Za kilka chwil zakończymy kurs naszym już „Hymnem Spółdzielczym“, bo może nie wszyscy przyjechalibyśmy tu jako spółdzielcy, ale jako spółdzielcy odejdzemy“.

PRZED ZJAZDEM NAUCZYCIELI-SPÓŁDZIELCÓW

W połowie lutego odbędzie się w Warszawie w gmachu ZNP ogólnopolski zjazd nauczycieli szkół spółdzielczych.

Zjazd ten powinien wnieść do dorobku pedagogicznego, społecznego i organizacyjnego szkolnictwa poważy wkład.

Szkola spółdzielcza, która wypracowała własne metody gospodarczego i społecznego przygotowania młodzieży do życia, budzi coraz większe zainteresowanie nie tylko wśród teoretyków wychowania, ale także w kręgach praktyków-nauczycieli. Nauczyciele szkół spółdzielczych jako istotni twórcy nowego typu szkoły, pragną mieć pewien wpływ na kształtowanie się programów metod nauczania i wychowania w Polsce. Wrazem tych dążeń będzie projektowany zjazd.

Kronika kulturalna

W Zgorzelicach powstał cmentarz żołnierzy II. armii, poległych nad Odrą i Nisą. Inicjatywa założenia cmentarza wyszła ze strony władz wojskowych.

W Chorzowie otworzone zostało muzeum ziemi bytomskiej, posiadające działy etnograficzny, regionalny, prehistoryczny, przyrodniczy i historyczny.

W Polsce czynnych jest obecnie 34 teatrów dramatycznych, które wystawiły 291 sztuk, z czego 165 autorów polskich i 126 obcych.

Instytut przemysłu ludowego w Zakopanem ogłosił konkurs na artystyczne wyroby przemysłu podhalańskiego z drzewa metalu, skóry, ceramiczne, koronkarskie i inne.

W Tarnowie prace, mające na celu odświeżenie starych murów obronnych i baszt. Remontowane są również średniowieczne domy, które przeznaczane będą na muzeum ziemi tarnowskiej.

We Wrocławiu otwarto filię Instytutu hydrologiczno-meteorologicznego.

W województwie wrocławskim i w części poznańskiego czynnych jest już 51 stacji opadów: 63 punkty wodowskazowe.

W Kaletach na Śląsku, w fabryce celulozy i papieru „Natronag“ otwarty został Dom Kultury. Na otwarciu zespół amatorski odegrał „Grube ryby“ Bałuckiego.

A.M.

Powołano komisję dla usprawnienia pracy przemysłu spożywczego

Celem usprawnienia prac przemysłu spożywczego, powołano do życia przy biurze ekonomicznym tego przemysłu 2 komisje, z których jedna zająć się ma sprawami wydajności i organizacji pracy w przemyśle spożywczym, druga ma opracowywać zagadnienia naukowe przemysłu spożywczego. W jej skład wchodzi profesorowie wyższych uczelni oraz fachowcy w zakresie techniki produkcyjnej przemysłu spożywczego.

Doścignąć i prześcignąć przedwojenną produkcję — oto cel robotników Poznańskich

Czekając na przepustkę w portierni „Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 2 (dawniej Poznański) usłyszałem rozmowę nie dla uszu dziennikarza przeznaczoną. Oglądając moją legitymację portier ogromnie się zmieształ, zrozumiał, że niepotrzebnie przed „prasą” wygadał się o takich „brzydkich” rzeczach. A ja się przynajmniej skręcając, że podobala mi się ta rozmowa starych robotników. Starczy tych kilku słów zamiast wielkiej propagandy.

„Nie tak było przed wojną — mówi jeden z robotników — inaczej trzeba mówić z dyrektorem i troszkę inaczej z nami postępował”.

„Żeby dostać się do pracy u Poznańskiego trzeba było wiele mitręgi — odpowiada jeden z obecnych robotników (nazwisko przemilczę). Najskuteczniejsza była zazwyczaj prośba narzeczonej o pracę dla swego chłopca. Dyrektor w mig taką „prośbę” wysłuchał i spełnił przyrzeczenie — robota takim kosztem zdobyta gorzko smakowała. Ja się też kiedyś znalazłem w takiej sytuacji. Bezrobocie dokucza i nijak pracy otrzymać nie mogę. Wiedziałem, że ogólnie przyjętym się stało, by narzeczona poprosiła, ale tego zrobić nie zamierzałem.

Zbudowana podsłuchaną rozmową o koszmarnie przeszłości, ze zdumieniem słucham dyrektora, technicznego ob. Brzezińskiego.

Nie bezrobocie nęka obecnie załogę robotniczą dawnej fabryki I.K. Poznański. Jest pracy dużo — bezustannie na dwie zmiany pracują i wciąż są potrzebni wykwalifikowani tkacze, prządki, majstrowie i inżynierowie. Troski są inne, nowa, zupełnie niepodobna do dawnych. „Zrozumcie w jakich warunkach my teraz po wojnie pracujemy, — tłumaczył się dyrektor techniczny zakładów tow. Brzeziński. Przed wojną wszystkie materiały potrzebne do produkowania były pod ręką. Po prostu proszono dyrektora by zakupiwał na zapas, kęcili się agenci zakupów itd. Pomimo tego było bezrobocie i nędza. My obecnie mamy ogromne braki. Okupanci nas straszliwie zrujnowali, niekiedy odczuwamy brak najkonieczniejszych artykułów. Ale nasza gospodarka jest nowa, planowa i wbrew wszystkim przeszkodom rośnie i niedługo dogonimy, a może i prześcignemy produkcję przedwojenną”.

Przełgane przez nas cyfry wskazują na to, że jedno i drugie stwierdzenie słuszne. Od października ub. r. począwszy wszystkie zamówienia na artykuły techniczne są albo w ogóle nie realizowane: „Zamówiono 2.690 metrów pasów, otrzymano 92 metry, 735 bliczy tkackich, otrzymano 134, 230 kg. troków, przysłano 115. Na zamówienie w kwietniu ub. r. w Grzeczach na Dolnym Śląsku 220 tysięcy szpul otrzymano w końcu listopada zaledwie sześć tysięcy. W Dzierżynie także na Dolnym Śląsku zamówiono dziesięć tysięcy trybików stożkowych, których do dnia dzisiejszego nie otrzymano.

Łańcuchy do trzepaków. W dalszym ciągu pracuje się na starych łańcuchach, które się tylko naprawia. Łańcuchy są jednak zużyte, rwą się i w każdej chwili zagraża niebezpieczeństwo postojów z powodu braku łańcuchów. Brak żarówek. Tkalinia radzi sobie w ten sposób, że likwiduje niektóre lampki w miejscach lepiej oświetlonych, lokując je tam, gdzie zupełnie nie ma. W dalszym ciągu jednak między krosnami brak jest lamp. Zapasów żarówek tkalinia nie posiada żadnych. Brak jest żarówek, lapping, szczotek i rakli. Stoi brak sody. Zamawia się 4 tysiące kg. sody

Stow. amatorów-fotografów

Stowarzyszenie miłośników fotografii w Poznaniu, liczące przeszło 200 członków amatorów, rozwija ożywioną działalność, urządzając odczyty, wykłady i wycieczki.

W Poznaniu urządzono dwie wystawy, na których pokazano przeszło tysiąc prac.

Prezesem stowarzyszenia jest znakomity fotograf pro. Jan Buthak z Wilna.

PAŃSTWOWE TECHNICUM W BYTOMIU

kształci setki działaczy gospodarczych — robotników i chłopów

Od kilku miesięcy jestem w Bytomiu i sądzę, że najwyższy czas, aby słów kilka napisać o Państwowym Technicum, którego jestem słuchaczem.

Państwowe Technicum w Bytomiu jest to uczelnia, w której kształca się ci, którym warunki życiowe nie pozwoliły na ukończenie wyższych studiów technicznych, a którzy zdolnościami i pracowitością w swoich zakładach pracy, zwrócili

na siebie uwagę swoich przełożonych. Po otrzymaniu skierowania od Rady Zakładowej, kandydat, który musiał mieć za sobą co najmniej 5 lat pracy zawodowej i wykształcenie co najmniej w zakresie małej maturali, poddany był egzaminowi konkursowemu i dopiero na podstawie wyników tego egzaminu zaliczony w poczet słuchaczy Technicum.

Uczelnia mieści się w gmachu, w którym dawniej znajdowała się niemiecka szkoła inżynierii budowlanej. Mamy 5 wydziałów: elektryczny, mechaniczny, chemiczny, górniczy i hutniczy. Czas nauki zasadniczo trwa 2 lata. Jednak bardziej zaawansowani, a takich w szeregach robotniczych nie brak, na podstawie egzaminu mogą być przyjęci od razu na pierwszy semestr, zamiast na zerowy. W tej chwili w Technicum jest blisko 600 słuchaczy, ponadto na działach administracyjnych około 300. Słuchacze, to przeważnie dotychczasowi robotnicy i technicy pochodzenia robotniczego czy chłopskiego. Wykładowców mamy bardzo dobrych, którzy nie żałują wysiłku, ażeby uczynić z nas i z tych fachowców, tak bardzo dzisiaj w przemyśle potrzebnych.

Życie towarzyskie i społeczne w uczelni jest bardzo ożywione. Mamy własny samorząd, samopomoc, kółka PPR i PPS, organizacje młodzieżowe ZWM i TUR. Posiadamy również własne ORMO. Sa w szkole i bezpartyjni, ale liczba ich z biegiem czasu zmniejsza się znacznie, gdyż widząc, jak partie robotnicze szerze i skutecznie walczą o dobro świata pracy i całej Ojczyzny, zapisują się bądź do PPR, bądź też do PPS.

Pracujemy po kilkanaście godzin na dobę, samych wykładów jest 9 godzin dziennie, toteż państwo odkarmiła nas należycie, byśmy mieli siły do tak forsownej nauki. Posiłki otrzymujemy 3 razy dziennie, 3 razy w tygodniu świeże mięso. Na terenie uczelni mamy własną pracownię krawiecką, szewską, pralnię i fryzjera.

W okresie przedwyborczym świadomi, że od zwycięstwa demokracji zależy i nasza nauka i nasza przyszłość, ochotniczo pracowaliśmy w komitetach wyborczych, a 36 słuchaczy wyjechało w swoje rodzinne tereny, jak do Rzeszowa, Białostoku, Bielska, Cieszyńska itd., ażeby głosić prawdę demokratyczną i dolożyć się własną pracą do zwycięstwa obozu demokracji.

Tak więc uczelnia nasza nie tylko daje nam wiedzę fachową, ale kształci nasze charaktery, uczy nas być dobrymi patriotami, dobrymi demokratami, dobrymi partyjnikami. Dopiero tutaj odczułem i zrozumiałem co dała demokracja klasie pracującej i uczące się młodzieży. Toteż pracuję nad sobą usilnie, by wyrwać i zdobyć tę wiedzę tak bardzo w życiu potrzebną, a o której już nawet nie śniłem.

J. A.
słuchacz Wydziału Elektrycznego
stały czytelnik „Głosu Robotniczego”

miesięcznie, przydziela się tylko po tysiąc”.
Możnaby tak bez końca wylizywać braki i niedociągnięcia poruszane i protokolowane na naradach technicznych.

Niedociągnięcia te — częściowo spowodowane nie dość sprawną pracą Centrali. Zaopatrzenia, a częściowo spustoszeniem powojennym — będą usuwane jednocześnie z realizowaniem trzyletniego planu. Ze tak będzie świadczyć cyfry produkcyjne tych samych zakładów.

W 1938 r. w Zakładach I. K. Poznańskiego czynnych było 2.025 krosien. Miesięczna produkcja (przeciętnie) wynosiła 1.845.000 metrów.

Obecnie po dwóch latach — kiedy zniszczenie było tak ogromne, a rany zadane fabryce przez okupanta, do dnia dzisiejszego nie są zaleczone — czynnych jest 1.337 krosien, a wykonano 1.543.812 tysięcy metrów (w październiku ub. r. 111 proc. nakreślonego planu). W pierwszym kwartale 1947 r. uruchomionych

będzie dalszych 520 krosien. Na ten kwartał zaplanowano 4.245.000 metrów, tkanin ciężkich. Należy wziąć pod uwagę, że 75 proc. zatrudnionych to nowo wyszkoleni pracownicy.

Przy „Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 2” istnieje szkoła przemysłowa, która szkoli rok rocznie kilkadziesiąt młodych dziewcząt i chłopców.

Wyjść z niej młodzi fachowcy na których niecierpliwie czeka fabryka. Czekają na nich także Szkoły Wyższe.

Polsce Ludowej potrzebni są inżynierowie, technicy, nauczyciele, lekarze i inni fachowcy. Inny będzie los tych chłopców. Nie będą zmuszeni zbierać pracy u p. fabrykantów, czy dawnych dyrektorów. Nowa Polska to dom dla wszystkich pracujących. Nie jest to żaden frazes. Przynajmniej to chętnie każdy myślący robotnik.

B. BEATUS



BEZ RADIA ANI RUSZ. — WYGODNY SPOSOB. — SPELNIONE MARZENIE. — VIVAT PREZYDENT. — WSPÓLNY PŁACZ. — ZBLOKOWANY NARÓD

Radio to dobra rzecz. Mówicie sobie co chcecie, a ja bez radia nie mogłbym żyć. Na przykład taka sprawa: Bardzo lubię sport. Na zawody jednak nigdy nie chodzę. Nie pozwala mi na to mój podeszły wiek. Wiele przecieży wszyscy, że trzeba być siłaczem nielada, by móc przecisnąć się przez zbitą masę ludzką, żądną niecodziennych emocji.

Tu właśnie przechodzę do sedna sprawy. Gdy tylko zapowiadają jakąś ciekawą imprezę sportową, siadam do aparatu i zaczynam przeżywać emocje. Wszystkim radzę robić w ten sposób. Emocja ta sama, a warunki znacznie lepsze. Po pierwsze, że bez biletu, a powtóre — w ciepłe własnego mieszkania, na wygodnym, bujającym się fotelu (jeśli go ktoś posiada, bo ja nie).

Tak samo postąpiłem, gdy dowiedziałem się ostatecznie, że nie dostanę zaproszenia na otwarcie Sejmu. Pomyślałem sobie: nie to nie. Ja i tak będę słuchał przebiegu sesji. Nastawiłem radio i zapomniałem o bożym świecie. Zdawało mi się, że jestem młodszy o całe trzydzieści lat. Bo przecieży właśnie przed trzydziestu mniej — więcej laty marzył człowiek o takim sejmie, który będzie sejmem reform społecznych i prawdziwym, jak się to mówi, „wyrazicielem interesów mas ludowych”.

Bardzo się cieszę i chciałbym podziękować obywatelom posłom za to, że uwzględniłi moją prośbę i właśnie tych wybrali, do których ja mam zaufanie. Co się nazywa prawdziwe przedstawicielstwo narodu. Nawet życzenia takiego szarego, ale to zupełnie szarego człowieka wzięli w pierwszym dniu pod uwagę.

Szczególnie ucieszył mnie wybór obywatela Bolesława Bieruta na Prezydenta Rzeczypospolitej. Zaczny to obywatel polski i zasłużony dla Ojczyzny ogromnie. Jak cała sala sejmowa zaintonowała z tego powodu „Gdy naród do boju...” i ja nie mogłem z radości i ze wzruszenia wytrzymać — łzy mi poczęły spływać rześście z oczu. Możecie się ze mnie śmiać, jeśli chcecie, a ja uważam, że są chwile i momenty, kiedy nawet mężczyźni godzi się zapłakać.

Jak się później dowiedziałem — razem ze mną płakał jak bóbr niedoszły wódz, niedoszły „wielki polityk”, niedoszły... wogóle niedoszły pan Mikołajczyk. Tylko, że gorzko płakał.

A mnie w odpowiedzi jemu chce się zapławać. Znany mi słowami: „Zdawało ci się, żeś miał złoty róg, a miałeś w ręku tylko sznur...”

Na złość p. Mikołajczykowi „zblokowały” się przeciw niemu nie tylko stronnictwa. Zblokował się cały naród.

I tak już pójdzie w bloku. Zadna siła nie rozewnie jego jedności.

Sak.

Uwaga, stołówki! Chłodnia Państwowa służy miejscem

Latem — wiadomo — mięso i nabiał szybko psują się. Wydawało by się, że zima jest daleko prościej, że nasze gospodynie nie mają kłopotu tego rodzaju. W odniesieniu do skromnego gospodarstwa domowego jest w tym dużo racji.

Jak sobie jednak radzi Fundusz Aprowizacyjny, oraz wszelkie instytucje, mające nagromadzone wielkie ilości artykułów spożywczych dla stołówek, które przecieży trzeba ochraniać pieczołowicie?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy podczas zwiedzania Chłodni Państwowej. Mając możliwości pomieszczenia około 2 i pół ton artykułów żywnościowych spełnia ona rolę wielkiej spiżarni, zabezpieczającej żywność naszego miasta przed psuciem się. Na dworze szczypie osty mróz kilkunastostopniowy, nie dużo cie-

plej jest w komorach chłodni. W zależności od rodzaju towaru jaki się tam znajduje, reguluje się temperaturę. Najniższej temperatury wymagają ryby i mięso, trochę więcej ciepła nie zaszkodzi serom i jajom, a przy czterech stopniach poniżej zera konserwują się licznie tu nagromadzone konserwy, soki, czekolada, ziarna kakaowe, które przysyły w ramach transportu UNRRA.

W części zajętej przez Centralę Rybną, prócz komór dla ryb śnieżytych zainstalowano baseny dla żywych. Chłodnia spełnia rolę spiżarni nie tylko dla ogromnych ilości towarów należących do wielkich instytucji. Komory w niej wydzielają się również osobom prywatnym, gwarantując im odbiór cennych wiktuałów w stanie zupełnie świeżym. Ma to

specjalne znaczenie dla naszych rzeźników, którzy w dni bezmięsne zostawiają tu towar, którego nie zdążyli sprzedać.

Zwiedzając chłodnię ze zdumieniem stwierdzamy, że jednak nie jest ona w stu procentach wykorzystana. Ze jednak wielkie ilości artykułów żywnościowych mogłyby się jeszcze w niej swobodnie pomieścić. Wprowadzić nie słyszełiśmy dotychczas, aby Łódź, na podobieństwo innych, mniej gospodarnych miast, zdarzały się wypadki psucia się większej ilości produktów żywnościowych, tym niemniej jednak wszelkim stołówkom i instytucjom warto przypomnieć, że chłodnia służyć im może jeszcze duża ilość wolnego miejsca. A warto w tych sprawach być przeczarnym! S.

Nowe ambulatorium PCK

przyjmuje już do 100 pacjentów dziennie

Przy ul. Piotrkowskiej 102 otwarte zostało nowe ambulatorium PCK.

Dotychczasowe ambulatorium mieściło się w małym, parterowym budynku przy zbliżeniu Piotrkowskiej i Brzożowej w niskich, niewielkich, dusznych izbach, latem wprost nie do zniesienia gorących, a zimą zawsze chłodnych, gdzie pracowała wytrwała garstka lekarzy przyjmując po 3.000 chorych miesięcznie.

Fatalne warunki lokalowe nie zapowiadały szybkiej zmiany na lepsze, gdyby nie Rada Zakładowa Powszechnych Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych, która oddała swój lokal przy ul. Piotrkowskiej 102 Oddziałowi P.C.K. Potrzebna była tylko zgoda Prezydenta tow. Miasta, który chętnie jej udzielił. W dwa miesiące kosztem 300 tysięcy złotych powstało pierwszorzędnie urządzone ambulatorium.

Przez jedenaście godzin dziennie od 8 rano do 7 wieczór przyjmują chorych dyżurni lekarze specjaliści. Przeciętna frekwencja dzień na przekracza już sto osób.

Zajrzyjmy do gabinetów lekarskich.

Jest ich sześć — wewnętrzny, chirurgiczny, okulisty, skórno-weneryczny, dentystryczny i zabiegowy.

Na brak pracy i frekwencji nie możemy narzekać — informuje lekarz.

W pierwsze dni po otwarciu, kiedy łodzianie nie wiedzieli jeszcze o naszym ambulatorium — mieliśmy mniej chorych. Dzisiaj — jak pani widzi.

Istotnie w poczekalni a nawet w szpitalu czekają chorzy.

I tak jest każdego dnia. Zgłaszają się robotnicy, żony ich z dziećmi, młodzież szkolna i starszyszkowie.

Okupacja zrobiła swoje. Stan zdrowotności robotników, bardzo niski przed wojną, po sześciolletnim głodzie i wegetacji w potwornych warunkach — obniżył się jeszcze bardziej.

Leczenia ambulatoryjne — to nie tylko jednorazowa porada, lecz systematyczna i tania kuracja, połączona z niezbędnymi zabiegami. Niska opłata za wizytę — 100 zł., młodzież szkolna — 60 złotych, a, często nawet, w wyjątkowych warunkach — bezpłatnie, ściągają coraz liczniejsze rzesze chorych.

Do najbliższych i realizujących się już planów PCK w Łodzi — należy założenie na dworcze Kaliskim specjalnej przychodni dla dzieci do 14 lat.

Przychodnia pod kierunkiem wybitnego pediatry profesora Uniwersytetu — Popowskiego, wyposażona będzie w bogaty zasób medykamentów. Główny nacisk leczenia skierowany będzie na metodę, jak najszerszego zastosowania fizyko-terapii. Otwarcie przychodni nastąpi w drugiej połowie bm.

Pierwszego marca powitamy otwarcie szkoły pielęgniarstwa — jednej z trzech w Polsce — przy ul. Szturmskiej.

Dwuletnia szkoła prowadzona pod kierunkiem ob. Stencel, która ukończyła kursy pielęgniarstwa w Anglii i Szwecji — wypełni lukę w kadrach pielęgniarstwa, wywołane przez okupację. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest dobry stan zdrowia, wiek 18 do 30 lat i wykształcenie — minimum mała matura.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje już kancelaria szkoły przy ul. Szturmskiej 1/3 codziennie w godzinach biurowych.

Pierwszego czerwca otwarty zostanie szpital Poznańskich przy ul. Szturmskiej — przejęty przez P.C.K. i przeznaczony na kliniki Uniwersyteckie. Remont szpitala — gdyż przejęto tylko same mury nawet bez urządzeń kanalizacyjnych i instalacyjnych — pochłonął i pochłonie jeszcze wielkie sumy. Wyekwipowany doskonale z darów amerykańskich i szwedzkich stanie się najbardziej luksusowym szpitalem w Łodzi z klinikami: chirurgiczną — prof. Rutkowskiego, chorób wewnętrznych — prof. Jakubowskiego i Zakładem Roentgenologicznym z pierwszorzędnym Roentgenem kanadyjskim i dużym leczniczym szwedzkim — pod kierunkiem prof. Misiewicz.

Następnie Łódzki P.C.K. zamierza zwiększyć sieć ambulatoriów w województwie do 12, oraz zorganizować większą ilość ambulatoriów drogowych. Ambulatoria te zapewnią natychmiastową opiekę lekarską przede wszystkim ofiarom częstych katastrof samochodowych. Do dalszych projektów należy powięk-

szczenie ilości sierocińców, stała opieka nad mieszkańcami poligonu w Sieradzkim, oraz pomoc jak najliczniejszą rzeszom młodzieży.

Rzecz zrozumiała, że nie jest to jeszcze całkowite zaspokojenie potrzeb zdrowotnych

województwa, lecz jest to już wielki krok do wypełnienia całego programu podniesienia zdrowotności, co przewiduje trzyletni plan odbudowy Polski.

H. P.



Zabieg operacyjny

KRONIKA ŁÓDZKA

PO WYBORZE PREZYDENTA

W dniu 6 bm. we wszystkich Wydziałach i Agendach Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyły się o godz. 13-ej uroczyste zebrania wszystkich pracowników, na których odczytano oświadczenie nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta.

PRZYROST LUDNOŚCI W ŁODZI ZWIĘKSZA SIĘ

Jak wynika ze sprawozdania Urzędu Statu Cywilnego i Obwodu Śródmiejskiego w Łodzi przyrost naturalny ludności naszego miasta wyraża się w dalszym ciągu cyframi dodatnimi. W ciągu ub. miesiąca na terenie wspomnianego Obwodu zarejestrowano 745 urodzeń, 491 ślubów i 403 zgonów.

Jeśli cyfry te porównamy ze stanem z grudnia 1946 roku należy zauważyć, że w Oddziale Zawierania Małżeństw frekwencja interesantów i spraw zmniejszyła się nieco, co jednak tłumaczyć należy, jako normalny objaw, poświadczenia. Cyfra urodzeń natomiast przy szczęśliwie niezmięnionej ilości zgonów znacznie się zwiększyła.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

Uniwersytet łódzki organizuje w bieżącym roku akademickim cykl Wykładów Powszechnych, poświęconych charakterystyce poszczególnych zawodów i specjalności naukowych do których można zdobyć przygotowanie w ramach studiów uniwersyteckich. Wykłady te obejmą przedmioty następujące: bibliotekarz, biolog, chemik, filozof, fizyk, geograf, historyk, językoznawca, lekarz, matematyk, pedagog, polonista, pracownik społeczny, prawnik, psycholog, socjolog.

Wykłady odbywać się będą w niedzielę o godz. 12-tej w sali Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68. Wstęp wolny.

Wykład inauguracyjny p.t. „Filozof” wygłosi w dniu 9 lutego Rektor Uniwersytetu Prof. Dr. Tadeusz Kotarbiński.

Z KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI m. ŁODZI

Stan rachunków czekowych i wkładów oszczędnościowych, wyrażający się w ostatnim dniu stycznia 1947 r. sumą zł. 78.778.647,69 w porównaniu z saldem z ub. m. zwiększył się obecnie o 11.079.000 zł.

Wymagalność kapitałów bez zmian t. j. nadal wysoka. Akcja kredytowa w styczniu br. zmniejszyła się o 1.918.000 zł.

Z sądów

Denuncjant skazany na śmierć

Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Szalańskiego rozpatrywał wczoraj sprawę Władysława Bissingera, Polaka, lat 24. Według aktu oskarżenia, jako robotnik w obozie pracy w Niemczech w Braunschweigu, przyczynił się do aresztowania kilkunastu Polaków, pracujących razem z nim, z których kilku zginęło w karnym obozie.

Oskarżony przyznał się, że istotnie wskazał Niemcom pod prz. musm 9 Polaków, którzy kupowali chleb bez kartek żywnościowych.

Zeznawali świadkowie, którzy razem z oskarżonym przebywali w obozie pracy. Oskarżony do roku 1942-go był Polakiem. Później zaczął się odgrażać, chwalił się, że został Volksdeutschem, mówił: „Mogę się już teraz niczego nie bać, bo każdego Polaka potrafię usadzić”. Robotnicy, pracujący z nim w obozie, obawiali się go i unikali przy nim rozmów na tematy polityczne. Większość świadków widziała, jak oskarżony chodził z żandarmem i wskazywał Po-

Instruktorzy spółdzielczy przy cechach rzemieślniczych

Rozwój spółdzielczości i pozytywne wyniki spółdzielczego działania gospodarczego wpływają na to, że idea pracy opartej o zasady spółdzielcze, obejmuje coraz szersze kręgi. Ostatnio w szeregu cechów powstawać zaczynają spółdzielnie, których zadaniem jest zarówno zapatrzenie członków cechu w potrzebne im półfabrykate i surowce jak i sprawa usług pomocniczych. Aby zapoznać rzemieślników z zasadami tych organizujących się spółdzielni pomocniczych przy cechach, Izby Rzemieślnicze wyznaczyły specjalnych instruktorów, których zadaniem ma być między innymi ułatwienie organizowania wspomnianych spółdzielni i nadzór nad ich pracami.

Kolonie w Radogoszczu dla dzieci pracowników Elektrowni

Elektrownia Łódzka urządziła kolonie w Domu Wypoczynkowym w Radogoszczu dla dzieci swoich pracowników.

Kolonie trwały od świąt Bożego Narodzenia do połowy stycznia.

Na koloniach bawiło 29 dzieci w doskonałych warunkach higienicznych i odżywczych. Dzieci dostawały cztery razy dziennie obfite posiłki, a pobyt miał urozmaicony rozrywkami kulturalnymi.

Koszt wyżywienia działwy wyniósł około 95 tysięcy złotych, a koszt pobytu jednego dziecka 3.260 zł.

ZAPISY NA UNIWERSYTET

Zapisy na uniwersytet na Rok Wstępny dla absolwentów Kursów Przygotowawczych do dnia 28 II 1947.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza składa najserdeczniejsze podziękowanie Władzom i Instytucjom urzędowym i społecznym, Dyrekcjom i Radom Zakładowym przedsiębiorstw, całemu społeczeństwu, zrzeszonemu w Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza, zwłaszcza zaś młodzieży szkół powszechnych za czynną i ofiarną pomoc w urzędzeniu „Gwiazdki dla żołnierza”.

Dzięki niej mogli obroncy nasi zasięgnąć przy wspólnym stole wigilijnym, zastępującym im najbliższą rodzinę i zostali obdarowani skromnymi upominkami i poczkami gwiazdkowymi.

NARADA W SPRAWIE SPÓŁDZIELNI PRACY

Przed kilkoma dniami odbyła się w Warszawie narada kierowników działów spółdzielni pracy i różnych poszczególnych Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Poza częścią sprawozdawczą, dużo miejsca w obradach zajęły sprawy działalności i rozwoju central gospodarczych spółdzielni różnych, zagadnienie ustosunkowania się Związku Rewizyjnego do pozornych (pseudo) spółdzielni pracy oraz kwestie uspołdzielczenia przemysłu ludowego i chałupniczego.

Omawiane sprawy interesują nie tylko ruch spółdzielczy, stanowią one również ważne pozycje w skali zainteresowań ogólnogospodarczych całego kraju. Np. sprawa pseudo-spółdzielni pracy jest szczególnie niepokojąca zarówno z punktu widzenia spółdzielczego, jak i państwowego. Wymaga ona niezwykłej czujności ze strony Związku Rewizyjnego. Chodzi i bowiem o to, aby pod szyldem spółdzielni nie kryły się interesy kapitalistyczne, a nawet spekulacja podkopująca byt państwa.

Również zagadnienie uspołdzielczenia przemysłu ludowego i chałupniczego wiąże się ściśle z całokształtem; problemów ogólnogospodarczych. Należy mieć nadzieję, że spółdzielczość zorganizuje należycie przemysł ludowy i chałupniczy, tak, iż jego udział w dochodzie społecznym stanie się widoczny i poważny.

K N A

- ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna) SYN PUKU
- BAŁTYK ul. Narutowicza 20) „TRIUMF MŁODOŚCI”
- BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „GUNGA DIN”
- GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „SIEDMIU ŚMIAŁYCH”
- HEL (ul. Legionów 2-4) „SYMFONIA MŁODOŚCI”
- MUZA (Ruda Pabianicka) „NOWE POKOLENIE”
- „OŚWIATOWE” (Rzgowska 94) NIECZYNNIE
- POLONIA (Piotrkowska 87) ZAKAZANE PIOSENKI
- PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74-78) „ZUCH DZIEWCZYNA”
- ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) „SIEDMIU ŚMIAŁYCH”
- ROMA (ul. Rzgowska 84) „ZAMIEC ŚNIEŻNA”
- REKORD (ul. Rzgowska 2) „ZYGMUNT KŁOSOWSKI”
- STYLOWY (ul. Kilińskiego 123) „ZAJAZD NA ROZDROŻU”
- „ŚWIT” (Bałucki Rynek 5) „CZAPAJEW”
- TATRY (ul. Sienkiewicza 40) „KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA”
- TECZA (Piotrkowska 108) „ZUCH DZIEWCZYNA”
- WISŁA (ul. Daszyńskiego 1) „SYN PUKU”
- WŁOKNIARZ (Zawadzka 6) „SYMFONIA MŁODOŚCI”
- WOJNOŚĆ (ul. Naciórkowskiego 16) „ROMANS PAJACA”
- ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) „PIĘKNA PŁEĆ”

Kino „Polonia” rozpoczyna seanse: 15.30, 18.30; w niedzielę — 13.
Kino: Tecza, Adria, Roma, Hel, Robotnik, Gdynia — rozpoczynają o: 16.30, 18.30, 20.30; w niedzielę — 14.30.
Pozostałe kina rozpoczynają seanse: 16.15, 18.15, 20.15; w niedzielę — 14.15.

POSZUKUJEMY

BLACHARZA na wszystkie roboty, SMAROWACZA oraz wykwalifikowanych ŚLUSARZA i TOKARZA na wszelkie roboty.
Zgłoszenia do firmy „GENTLEMAN”, Łódź, Limanowskiego 156, Wydział Personalny.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dzisiaj przedstawienie zawieszono. Jutro „Kra-kowiacy i Górale”.

TEATR TIR

Dzisiaj i dni następnych arcydzieło rosyjskiej komedii realistycznej: „Ożenek” Gogola i „Oświadczenie” Czachowa w reżyserii H. Szelefińskiego, dekoracje O. Axera. Udział biorą: Macherska, Łuczycza, Pietraszkiewicz, Bogucki, Kaczmarek, Świdorski, Leszczyński, Jezierska, Łabędzki, Ordon, Al. Zelwerowicz, Tymowska i Szelefiński.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dzisiaj o godz. 19 operetka F. Lehara „HRA-BIA LUXEMBURG” z udziałem całego zespołu artystycznego.
Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.
Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA” z Jackiem Woszczerowiczem i Danutą Szafliarską w rolach tytułowych, na czele całego zespołu.
Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Tel. 123-02

TEATR „SYRENA” Traugotta 1

Dzisiaj i codziennie komedia Hennequina i Webera pt. „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwity. Z gościnnym występem HELENY BUCZYŃSKIEJ w roli tytułowej i z udziałem całego zespołu „SYRENY”.
Pacz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR „GONG”, Kopernika 16.

Po przeniesieniu teatru do nowego lokalu doskonały program karnawałowy „Tylko dla dorosłych” z Olgą Obarską i Gierasieńskim Paczątko o godz. 19.30.

DZIS WIELKI KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII

W programie utwory Wallek-Walewskiego, Szymanowskiego, Panufnika i Palestra. Jako solistka wystąpi skrzypczka Eugenia Umińska oraz zespół solistów państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Na czele orkiestry Dyr. Zdzisław Górczyński. Bilety w kasie kina „Bohater”.

Przedpotopowe olbrzymy odnaleźli uczeni radzieccy

Ekspedycja radzieckich paleontologów odkryła w Mongolskiej Republice kilkadziesiąt szkieletów olbrzymich dinozaurów z okresu kredowego, o długości do dwudziestu pięciu metrów, ważące około siedemdziesięciu ton. Znalezione również resztki zwierząt, które

rych nauka dotąd nie znola oraz doskonale zachowane jaja dinozaurów. Skorupa ich wypełniona jest gliniastym piaskowcem, który przeniknął do wnętrza przez drobne pory.

Znalezione również szkielety wielkich żółwi, krokodyli, rogatych dinozaurów, tyrannosaurów, wysokości około 8 metrów, które chodziły na tylnych nogach.

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...” i kalendarz: histor.; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Sygnał czasu, aud. na Dzień dobry; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z łodzi) Program na dziś; 7.40 Koncert poranny w wyk. Orkiestry P.R. w Bydgoszczy; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 (z łodzi) W ramach aud. dla świetlic robotniczych — Występ Orkiestry Dętej przy Zw. Zaw. Kolejarzy w Piotrkowie Trybunalskim p/d St. Pingota; 12.35 Pieśni Cz. Marka w wyk. S. Adamczewskiego — baryton; 12.55 „10 minut poezji”; 13.05 Muzyka obiadowa; 14.00 (z łodzi) Pog. społ. J. Wojtyńskiego pt. „Wspaniałe wyniki pracy spółdzielczej w Rudzie Pabianickiej”; 14.10 (z łodzi) Wiadomości sportowe; 14.15 (z łodzi) Muzyka rosyjska (płyty); 14.40 (z łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 (z łodzi) „O chłopcu drewnianym” — słuchow. dla dzieci pióra H. Januszewskiej, w reż. K.

Gogolewskiej; 15.25 „Przy głośnieku”; 15.30 Pog. sportowa; 15.40 (z łodzi) X-ta aud. z cyklu „Zagadki muzyczne” w opr. B. Busiakiewicza; 16.00 Dziennik; 16.30 Aud. dla chorych; 16.45 „Głos Młodych”; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.05 „U naszych przyjaciół”; 17.25 Aud. rozrywkowa; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Aud. wojskowa; 18.07 Muzyka (wojskowa); 18.30 Poradnik językowy; 18.45 Muzyka; 19.00 (z łodzi) „Przemysł metalowy osiągnął przedwojenny poziom produkcji” — pog. Sz. Krzepińskiego; 19.10 (z łodzi) Płyty ewent. komunikaty; 19.15 (z łodzi) „Alicja przed mikrofonem” — fel. S. Grodzieńskiej; 19.25 Dziennik; 20.00 (z łodzi) Transm. koncertu Orkiestry Państw. Filharm. w Łodzi. Dyryg. Z. Górczyński, Solistka: E. Umińska — skrzypce; W przerwie — odcinek literacki; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z łodzi) Koncert życzeń; 22.50 „Poezje J. Zagórskiego”; 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

OBWIESZCZENIE

Sąd Grodzki Oddział Hipoteczny w Sieradzu obwieszcza, że zostały otwarte postępowania spadkowe po zmarłych:
1) Cybulskiej Annie, współwłaścicielce działki ziemi Nr. 2, o powierzchni 3 dziesięciny 1910 sążni, zapisanej w dziale II osady Rakówka-Zogajew, księgi hip. Nr. 726, pod Nr. 14 oraz działki ziemi Nr. 11 o powierzchni 3 dziesięciny 1810 sążni, zapisanej w dziale II księgi hip. osady Zagajew-Krzyżówka Nr. 990, pod Nr. 2;
2) Łajzerze i Szarnie — Mariem małżonkach Grünbaum, współwłaścicielach nieruchomości położonej w mieście Warcie, przy ulicy Dobrowskiej (Toruńskiej) pod Nr. 63, oznaczonej rep. hip. Nr. 114;
3) Chaimie — Zelu Perkalu, właścicieli nieruchomości w Sieradzu, oznaczonej Nr. Nr. 1136, 1137, 113, 811 i 810 a rejestru pomia-

rowego, położonych przy ulicy P.O.W. i Legionów, rep. hip. Nr. 291;
4) Chaimie Zelu Perkalu i Adeli z Perkalów Rabinowiczowej, współwłaścicielach nieruchomości w Sieradzu, położonej przy ulicy P.O.W. Nr. 778 rejestru pomiarowego, o powierzchni około 1 morga 244 kw. pretów z zabudowaniami, oznaczonej rep. hip. Nr. 257;
5) Chaimie — Aronie i Esterze małżonkach Sarna, współwłaścicielach nieruchomości w mieście Warcie, przy ulicy Rynek Nr. 11, następnie 7, a obecnie 10, oznaczonej rep. hip. Nr. 32.
Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych został wyznaczony na dzień 30 sierpnia 1947 r., w którym to dniu osoby zainteresowane winny zgłosić swoje prawa w Oddziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sieradzu pod skutkami prekluzji.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. Zofia KOŁSUT choroby kobiece i akuszeria powróciła i przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70 m. 8 tel. 212-22 codziennie z wyjątkiem sobót i świąt godz. 3-6 pp.

Kupno - sprzedaż

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej), przystanek Piaseczna.

Zaofiarowanie pracy

PRZYMIEMY natychmiast pracowników do wydziału planowania ze znajomością przedsiębiorstwa i tkalni koniecznie. Mistrza solowego na przedziałnie, oraz obciążonego na przedziałnie. Zgłaszać się: Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 18 w Łodzi, ul. Wólczańska 239, Wydział Personalny.

WYKWALIFIKOWANYCH pracowników biurowych zatrudni Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych w Wydziale Zaopatrzenia. Zgłaszać się do 10 lutego Piotrkowska Nr. 82 Wydział Personalny.

PAŃSTWOWA Wytwórnia Radiotechniczna Łódź, Łamżyńska 8/12 poszukuje rutynowanego kalkulatora — buchaltera. Warunki do omówienia.

DZIAŁ Produkcji Filmów, Łódź, Narutowicza 69 przyjmie od zaraz głównego buchaltera z pełnymi kwalifikacjami.

Różne

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74 telefon 276-18.

Zagubione dokumenty UNIEWAŻNIA się skradzione: legiti. PPR i legiti. Zw. Zaw. na nazwisko Czeszek Maria, Miynarska 20.

25 SIERPNIA 1946 r. skradziono kartę repatriacyjną, dowód PKP, kartę rozpoznawczą i inne dokumenty kolejowe Somborskiego Karola. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Józef Hupałowski, Łigłowa, Daszyńskiego 39.

ZGUBIONO legiti. PPR na nazwisko Ziółkowski Stanisław Ks. Brzózki 18.

SKRADZIONO palcówkę, kartę rejestr. RKU — Łódź, leg. PPR, zaświad. kier. sklepu fabr. wydane przez Spółdz. Fabr. Łódź, legiti. Zw. Zaw. na nazwisko Goss Stanisław, Gdańska 15.

ZAGUBIONO dowód osobisty przedwojenny i z czasów okupacji, legitymację firmową (Boruta w Zgierz) i inne na nazwisko Rybicki Józef zam. Zgierz ul. Długa 18.

Uśmiechnij się!

U MALARZA



— Nadaje mi się pani doskonale na model. Płacę po 50 zł. za godzinę.
— Kobieta, spoglądając na świetny obraz.
— Dobrze, ale uprzedzam pana, że poza kapeluszem niczego nie zdejmę.

WSZYSCY CZYTAJĄ I OGŁASZAJĄ SIĘ W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”

Więści z kraju

ZAINTERESOWANIE TARGAMI GDAŃSKIMI
Do Dyrekcji Międzynarodowych Targów Gdańskich wpływa codziennie kilkadziesiąt podań najróżniejszych przedsiębiorstw i firm z terenu całego kraju, pragnących być reprezentowanymi na tej imprezie. Zagranica również bardzo interesuje się Targami. Już kilkanaście państw wyraziło gotowość budowy własnych stoisk. Nawet Chile i Paragwaj pragną być reprezentowane.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA „SPOŁEM”

W Wiśle odbyła się ogólnopolska konferencja kierowników oddziałów mleczarsko-jajczarskich „Społem”, poświęcona opracowaniu planu na rok 1947 w ramach planu trzyletniego oraz zagadnień organizacji przedsiębiorstwa i rynku mleczarsko-jajczarskiego na Ziemiach Odzyskanych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele centrali „Społem”, Min. Aprobacji i Handlu i Min. Ziemi Odzyskanych.

NADESZYŁY SAMOCHODY OSOBOWE

W dniu 30 stycznia 1947 r. przybył do portu w Gdyni statek „Corella” przywozący z Kopenhagi 50 8-cylindrowych samochodów osobowe typu Chevrolet z przeznaczeniem dla urzędów i instytucji państwowych.

Sprawdzone z Ameryki Północnej części montowane były w Danii, skąd złożone już całkowicie maszyną przybyły do Polski.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że zgodnie z art. 360-365 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zobudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 36/39 r. poz. 216, z dniem ogłoszenia niniejszego będą przyjmowane i rozpatrywane wyłącznie takie projekty (plany) na wszelkiego rodzaju roboty budowlane, które będą podpisane przez uprawnionego inżyniera, architekta lub budowniczego.

Spis uprawnionych i zarejestrowanych inżynierów, architektów i budowniczych jest wywieszony w biurze Oddziału Nadzoru Budowlanego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64-III piętro.

Łódź, dnia 6 lutego 1947 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ZAKŁADY GRAFICZNE

ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY

Spółdz. z odp. udz.
ŁÓDŹ, UL. ŻWIRKI 17
Telefony: Centrala 206-42
Naczelny dyr. 223-29
Techniczny dyr. 223-08
Sekretariat 223-29
Wydz. Gosp. 156-81

FABRYKA państwowa „DOBRYNKA” w Pabianicach, ul. Zamkowa Nr. 2, poszukuje wykwalifikowanych drukarzy na jedwab
Zgłaszać się: Pabianice f-ma „Dobrynka”, ul. Zamkowa Nr. 2;

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego poszukuje dobrych SZOFERÓW
Zgłaszać się: Sienkiewicza 55 pokój 9.

POMIDORY - PASTA

Taniol luzem i w opakowaniu.
Dla P.T. Stołówek, Spółdzielni i Hurtowni — RABAT.
Dostarczamy natychmiast „EMKA”, Łódź ul. Karolewska Nr. 41. Telefon 107-01.

KASĘ PANCERNĄ lub OGNIOTRWAŁĄ

zakupi
Dyrekcja Budowy Linii Elektrycznej Śląsk-Łódź. Oferty do biura ogłoszeń „P.A.P.” Piotrkowska 133 sub. „Pancerna”

Z życia partii

UWAGA, DYREKTORZY PPR-OWCY!

Wydział Przemysłowy Łódzkiego Komitetu PPR podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie dyrektorów, które miało się odbyć dnia 8 lutego br., zostało przełożone na dzień 11 lutego.

STAROMIEJSKA

Dzisiaj o godz. 18 w lokalu dzielnicy przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół PPR. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Dzisiaj o godz. 16 zbiera się koło PPR firmy „Müller i Bank”.

LEWA GÓRNA

Dzisiaj o godz. 14 odbędzie się zebranie koła PPR drugiej zmiany „Książki Młyn”.

O tej samej godzinie zbiera się koło firmy „Steigert”.

O godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła firmy „Eltingon” przy ul. Sienkiewicza 82 oraz koła „Ika”.

O godz. 16.30 zbiera się koło firmy „Ank”.

O godz. 17 koło cegielni „Szturm” na Dąbrowie.

ŚRÓDMIEŚCIE

Dzisiaj o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR firmy „Rajwe” przy ul. Piotrkowskiej 105.

O godz. 15.30 zbiera się koło Zjednoczenia Przemysłu Chemicznego w lokalu przy ulicy Sienkiewicza 55.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

Dzisiaj o godz. 15.30 odbędą się zebrania kół PPR „Stephan i Werner” oraz Wojskowej Fabryki Umundurowania i Obuwia.

RUDA PABIANICKA

Dzisiaj o godz. 15 odbędzie się zebranie koła PPR Starostwa Grodzkiego.

O godz. 16 zbierają się peperowcy Spółdzielni Spożywców w Rudzie.

O godz. 17 w lokalu dzielnicy przy ulicy Wieniawskiego 5 odbędzie się zebranie koła terenowego.

BALUTY

Dzisiaj o godz. 15.30 zbiera się koło PPR garbarni „Niecata”.

OFIARY

Zamiast kwiatów z okazji Imienin i Sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Ignacego Logi-Sowińskiego koło PPR przy firmie Stefan Herms, Wierzbowa 44 złożyło zł. 1.070.— (tyśiąc siedemdziesiąt złotych) na żony po zamordowanych towarzyszach.

Dzień w Związkach Zawodowych

W piątek, dnia 7 lutego br. o godz. 14 w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury, ul. Piotrkowska Nr 243, odbędzie się ogólna nadzwyczajna konferencja wszystkich Zarządów Związków, Rad Zakładowych i delegatów wszystkich galezi pracy.

Ze względu na ważność mających być omawianych spraw, prosimy o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Prezydium O. K. Z. Z.

Dyżury ciche

Rembielński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz — Limanowskiego 1
Lipiec — Piotrkowska 193
Pastorowa — Łagiewnicka 120.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
Pogotowie PCK — 117-11
Pogotowie Ubezpiecz. Społecznej — 134-15
Straż Pożarna — 8
Biuro numerów — 199-00

Elektryczność - Filmowiec

W niedzielę dnia 9 lutego br. na basenie polskiej YMCA zostanie rozegrany mecz pływacki pomiędzy niepokonaną w Polsce w sezonie zimowym PKS „Elektryczność” a KS „Filmowiec”. Oba zespoły wystąpią w swych najlepszych składach.

Przedsprzedaż biletów na zawody odbywa się w sekretariacie YMCA, Moniuszki 4 a.

Ze sportu

Narciarstwo zdobywa młodzież robotniczą

Włóknarze organizują już drugą wycieczkę w nieznane

W niedzielę 2 lutego br. kluby fabryk włókienniczych z terenu Łodzi i Zgierza, pozostające pod opieką Zw. Zaw. Włóknarzy, zorganizowały wspólną wycieczkę narciarską pod Zgierz, na Dąbrowki.

W niedzielę ostatnią zebrał się narciarze włóknarze z Łodzi przed domem Zw. Zaw. przy ul. Traugutta 18 o godz. 8 rano, a stąd czwórkami ze śpiewem pomaszerowali na Plac Wolności.

Na Placu Wolności w Łodzi zjechał uprzednio zamówiony duży pociąg ŁWEKD, który zabrał narciarzy do Zgierza. I jechała młodzież włókiennicza ze śpiewem wioząc ze sobą radość i inne życie. A w Zgierzu? Tutaj należy złożyć uznanie Oddziałowi Zw. Zaw. Wł. w Zgierzu za tak miłą i naprawdę niezwykle przyjęcie. Gdy tramwaj zbliżał się do przystanku na Nowym Mieście w Zgierzu, powitała narciarzy łódzkiego orkiestra wojskowa Szkoły Łączności marszem. Na włóknarzy łódzkich czekała grupa narciarzy Wł. Zw. K. S. „Włóknarz” ze Zgierza i przedstawiciele Zw. Zaw. w osobach: prze-

wodniczący Oddziału ob. Marszałek, viceprezes klubu „Włóknarz” ob. Stelmasiak, z Rady Związków Zaw. Zgierza ob. Frontczak, sekretarz miejscowego PPR ob. Konarski i przewodniczący Rady Zakładowej Zgierskiej Man. ob. Antozak. Z ramienia Zw. Zawodowego Wł. z Łodzi przybyli z narciarzami: z Zarządu Głównego Zw. Wł. kierownik Wydz. W. F. i Sportu ob. Leszewski, przewodniczący Oddziału Zw. Wł. Łódź ob. Jądowiecki i referent W. F. i Sportu Oddziału Łódź ob. Błażejewski. Obecność aż tylu przedstawicieli Zw. Zaw. na wycieczce narciarskiej młodzieży pracującej dowodzi, jak wiele uwagi Zw. Zaw. zwróciło na W. F. i Sport swojej młodzieży.

Po powitaniach uformowała się kolumna narciarzy. Na czołe kolumny maszerowali narciarze Zgierza wraz ze swymi przedstawicielami Zw. Zaw., a za nimi narciarze Łodzi. Przed narciarzami maszerowała orkiestra wojskowa, przygrywając narciarzom do marszu.

Za Zgierzem, za mostem kolejowym na

szosie Piątkowskiej, już w lesie na Dąbrowkach narciarze pozakładali narty. Kolumna narciarzy rozciągnęła się teraz na kilkaset metrów. Widok wspaniały: las, słońce, piękny śnieg i ponad dwustu narciarzy, to coś, jak na warunki łódzkie, niezwykłego. Teraz dopiero pokazało się coś jeszcze: oto za całą kolumną narciarzy jechał powoli samochód z kuchnią polową (pożyczoną od wojska) i przygotowany gorący obiad — bigos.

Narciarze zgiercy byli przewodnikami; za nimi pociągali długi szereg narciarzy łódzkich na pagórki na Dąbrowkach, gdzie latem ćwiczą szybownicy. Około godziny 12 pierwsze partie narciarzy ścigają na obiad. A po obiedzie odważniejsi wypuszczają się na zwiedzanie nowych terenów. Cała okolica pełna jest narciarzy. Wszędzie gwar, wszędzie radość.

Nie trzeba pisać o tym, ile wrażeń młodzież włókiennicza bawiła, jedno wystarczy nadmienić: gdy zbliżała się godzina odjazdu (około 15) trudno było nakłonić zapaleńszych do powrotu. Już grupami, każdy swoją drogą, byle nową i byle niezwykłą, dążył do przystanku na Nowym Mieście w Zgierzu.

Punktualnie o godz. 16 min. 30 zjechał pociąg ŁWEKD i zmęczonych, ale nie znudzonych narciarzy powiózł do Łodzi. A całą drogę powrotną wszyscy opowiadali o swych przygodach, o „śladach” i „kropkach”, o wysypkach, o tym, co nowego widzieli i czego się nauczyli jeździć od drugich. A miarą zainteresowania się narciarstwem tych co byli pierwszy raz, jak i tych, co już znali sztukę narciarską, były pytania: kiedy będzie następna wycieczka narciarska dla włóknarzy. Odpowiedź na to pytanie już dajemy. Włóknarze łódzcy! W najbliższą niedzielę odbędzie się druga wycieczka na inne tereny, po nowe wrażenia i nowe przygody.

Puchar Davisa rozlosowany

Prezydent Truman wylosował pierwszą Polskę

W Ameryce w obecności prezydenta Trumana odbyło się w Białym Domu losowanie rozgrywek największej imprezy tenisowej świata — Pucharu Davisa na rok 1947.

Pierwszym państwem, które prezydent Ameryki wylosował była Polska.

Pierwszym naszym przeciwnikiem po wojnie w pucharze Davisa będzie Anglia, z którą już nie raz walczyliśmy przed wojną i z którą niestety nie udało nam się do tej pory wygrać.

Z Anglią tenisistów nasi spotkają się dopiero w drugiej rundzie rozgrywek.

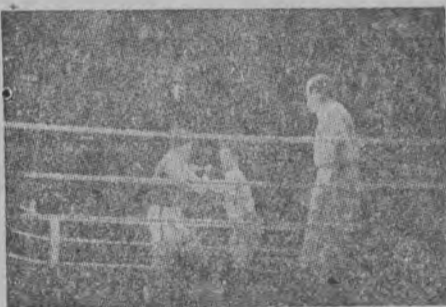
W pierwszej rundzie walczyć będą następujące państwa: Kanada — Australia, Belgia — Luksemburg, Hiszpania — Egipt, Szwecja — Czechosłowacja, Grecja — Szwajcaria.

W drugiej rundzie, Francja — India, Anglia — Polska, Holandia — Afryka Południowa, Jugosławia — Irlandia, Norwegia — Nowa Zelandia, Dania — Monaco.

Zwycięzca strefy europejskiej spotka się ze zwycięzcą strefy amerykańskiej.

Jak Niewadził »przegrał« z Nekołnym

Czech w drugim starciu o mało nie poszedł na deski



Niewadził podczas walki z Nekołnym

W ramach meczu z Czechami odbyły się dwie walki w wadze ciężkiej, z których jedna nie była punktowana, odbyła się więc poza konkursem. Spotkali się w niej Nekołny, brat słynnego zawodowca z Niewadziłem.

Przyznajmy, że byliśmy zasugerowani nieco sławnym nazwiskiem Czecha i z niecierpliwością oczekiwaliśmy ukazania się jego na ringu. Z pewnością Niewadził nie czuł się zbyt pewnie przed tą walką i wolalby walczyć z Rademacherem, o którego wadach i za-

letach w przeddzień meczu szczegółowo nas się wypytywał. Stało się jednak inaczej. Czy sprawił to ślepy los, czy czyjaś ręka nie wiemy, dość, że łodzianin musiał się spotkać w ringu z Nekołnym.

Czech w Warszawie nie walczył, był więc dla nas wielką niewiadomą, w każdym razie nie dawaliśmy wiele szans łodzianinowi.

Gdy przebrzmiał gong kończący pierwsze starcie, byliśmy mile zaskoczeni.

Niewadził tym razem nie zawiódł. Zaraz na początku walki łodzianin ujął inicjatywę w swe ręce. Krótkimi ciosami okładał bok Czecha i urozmaica je seriami w dolne partie, przeważnie w żołądek. W zwarciach Niewadził nie tracił również głowy. Czech po mału otrząsał się z narzuconej przez Polaka przewagi i sam przechodził do ataków. Głównym jego celem wydaje się być żołądek Niewadziła. W tej rundzie łodzianin trafił bardzo skutecznie prawą. Koniec tego starcia upływał pod znakiem dość groźnych ataków gościa.

Drugie starcie rozpoczyna Czech atakiem w dolne partie Polaka, przeważnie w żołądek. Wkrótce jednak nadziewa się na kontrę (pod-

bródek) iomal nie idzie na deski. Polak ładuje mu jeszcze serie ciosów, ale Czech przetrzymuje kryzys, łapie długi oddech i odrabia utracone na początku rundy punkty i kończy rundę z minimalną przewagą.

Trzecie starcie jest wyrównane. Oba przeciwnicy wyraźnie spuchnięci często wpadają w klincz tak, że sędzia ringowy (jeden z najlepszych chyba w Polsce) Kowalski z Poznania, co chwilę musi dawać komendę „brek” i rozdzielać przeciwników. Runda ta była najsłabszą z całej walki.

Przyznanie zwycięstwa Czechowi, naszym zdaniem skrzywdziło nieco łodzianina, który w oczach naszych mógł zasłużyć na remis.

Z życia KS Zryw

Gimnastycy obradują

W poniedziałek t. j. 10 II br. o godzinie 17 w sali Zarządu Wojewódzkiego ZWM przy ul. Roosevelta Nr. 17 odbędzie się WALNE ZEBRANIE sekcji gimnastycznej.

Obecność członków obowiązkowa!

„KraKowiaci i Górale” zachwycają Czechów

We wtorek, pięściarze czescy przed meczem w Łodzi byli wieczorem obecni na przedstawieniu „KraKowiaci i Górale” w teatrze Wojska Polskiego.

Czechom towarzyszyli nasi chłopcy, oraz członkowie ŁOZB z prezesem Sępiem na czele.

Pięściarze byli ośrodkiem zainteresowania całej widowni. Największą uwagę przyciągał Torma, który skromnie (o wiele skromniej niż na ringu), ze spuszczonej oczyma siedział w lewej łozie tuż przy scenie.

Piękne melodie, barwne kostiumy i doskonała gra aktorów wywarła na gościach wielkie wrażenie. Tego wieczoru aktorzy zebraли huczne brawa, były je przecież dłonie... bokserów.

Wypadki i kradzieże

CODZIEN POŻARY OD WADLIWYCH PRZEWODÓW KOMINOWYCH

Wadliwie zbudowane lub zniszczone przewody kominowe stały się istną bolączką domów łódzkich, większości których stan bezpieczeństwa pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Nie ma bowiem dnia, aby wadliwa budowa przewodów nie była przyczyną pożarów, nie przybierających tylko większych rozmiarów dzięki naszej sprawnej i dobrze wyszkolonej straży ogniowej.

Wczoraj tak „typowy” pożar wybuchł przy ul. Piotrkowskiej 182 w mieszkaniu na pierwszym piętrze ob. Jana Blemackiego, gdzie zapaliła się belka pod podłogą.

Po wyrąbaniu części podłogi i sufitu w

mieszkanlu ob. Grabowskiej na parterze ogień ugaszono.

NIEOSTROŻNE OBECHODZENIE SIĘ Z OGNIEM

Przy ul. Kilińskiego 152 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się podłoga.

Wezwana na ratunek straż ogniowa, szybko zlikwidowała niebezpieczeństwo.

UWAŻAĆ PRZY ROZGRZEWANIU RUR

Przy ul. Magistrackiej 29, podczas rozgrzewania zamrażniętych rur wodociągowych, zapaliła się szmata przy rezerwuarze.

Jeden oddział straży ugasił pożar zagrażający dachowi.